Rok XI. Nr. 328 (3135)

SŁOWO

WILNO, Środa 28 grudnia 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
MIORY — Ejdelman
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Na przykładzie jednego powiatu

P. Tomasz Szalewicz, ziemianin powiatu Baranowickiego, nadesłał nam obszerny, b. ciekawy memorjał o położeniu r o l n i c t w a w powiecie Baranowickim. Analizując w nim szczegółowo wszystkie możliwości dochodu rolnego tego powiatu, p. Szalewicz wykazuje, że rolnictwo to nie jest w stanie zapłacić długów i podatków na niem ciążących. Zamieszczamy z tego memorjału kilka stronic:

Skoro usilne zabiegi w ciągu lat dwóch o przywrócenie dawnych cen nie dały najmniejszego rezultatu, niema żadnych podstaw do przypuszczania, że to się w tym roku uda. Przeciwnie, należy przypuszczać, że ceny pozostaną w wysokości obecnej, że się zbliżamy do stabilizacji stosunków. Kryzys, który tak szerokie zatoczył kręgi, i dotknął wszystkie dziedziny życia, który tak dotkliwie dał się odczuć rolnictwu dotknie i kapitał, który będzie zmuszony zrozumieć w końcu, że przesilenie gospodarcze nie może go ominąć, że on nie może wyjść bez strat wtedy, gdy wszystkie warstwy społeczne poniosły b. duże straty, że i on musi choć w części przyjąć na swe barki ciężar przeżywanych trudności.

Nietrudno się przekonać, że w ogólnem obciążeniu rolnictwa najwyższą pozycję stanowią pożyczki bankowe.

W POWIECIE BARANOWICKIM

zaległości podatków państw. wynoszą	1,591.298.00 zł.
Zaległości podatków komunaln. wynoszą	717,702.00 zł.
Zaległości składki ogniowej wynoszą	500.000.00 zł.
Długi bankowe wynoszą	11.300.000.00 zł.

Również w płatnościach rocznych na pierwszem miejscu znajdują się odsetki

Z 2,125.000.00 zł. rocznych opłat przypada na:

podatek gruntowy	221.000.00 zł.	10.5%
podatki komunalne	522.000.00 zł.	24.5%
'składkę ogniową	500.000.00 zł.	24.0%
odsetki	882.000.00 zł.	41%

Długi bankowe w wysokości 11.3 miljona zł. obciążają 128.000 ha gruntów ornych, czyli po 90 zł. ha. Odsetki natomiast wynoszą po 7 złotych na ha.

Gdybysmy chcieli zlikwidować całe nasze zadłużenie, to znaczy całe 15 miljonów, toby nie wystarczyło całego inwentarza żywego w powiecie, gdyż:

za 22.000 koni po	150 zł. można mieć	3.300 tys.
za 42.000 krów po	80 zł. można mieć	3.360 tys.
za 34.000 świń po	50 zł. można mieć	1.700 tys.
za 25.000.owiec po	10 zł. można mieć	250 tys.
RAZEM:		8.560 tys.

gdy podług cen z przed lat czterech ten sam inwentarz posiadał wartość 25 miljonów złotych.

Jeżeli rolnictwo straciło dwie trzecie swego majątku, jeżeli w tym samym mniej więcej stopniu straciły inne warstwy społeczeństwa — nasuwa się z całą siłą pytanie, czy słusznem jest domaganie się kapitału otrzymania pożyczonych pieniędzy w dawnej wysokości, jak również i odsetek w dotychczasowej wysokości, to znaczy żądanie, by konsekwencje przesilenia ponieśli wszyscy inni, tylko nie kapitał pożyczony?

Zadłużenie 90 zł. na ha nabiera specjalnego znaczenia, gdy zastanowimy się nad tem, że nie wszystkie gospodarstwa pożyczały.

Jeżeli przyjmiemy, że zaledwie czwarta część gruntów jest zadłużona, a należy jednak oczekiwać, że jeszcze mniejsza ilość jest obciążona pożyczkami, — znajdziemy, że przeciętne zadłużenie wzrośnie do 360 zł. na ha, a odsetki do 28 zł. na ha, to znaczy po 200 kg. zboża.

W tych liczbach tkwi b. poważne niebezpieczeństwo, nad którem nie można przejść do porządku dziennego. Owe 360 zł. zadłużenia i 200 kg. zboża odsetek na jedno ha, to obciążenie polskiego stanu posiadania. Nadmierne zadłużenie, któremu niema możności podołać grozi ruiną zadłużonym gospodarstwom, a państwu przejściem majątku polskiego w ręce niepolskie, co nie może być obojętne.

Społeczeństwo polskie — ziemianie i osadnicy — są poważnie zagrożeni, położenie ich staje się z każdym dniem trudniejsze.

Jeżeli ogólny przeciętny obraz gospodarstw rolnych jest nad wyraz ciężki, to rok bieżący dla powiatu jest wprost katastrofalny z powodu klęski rdzy. Przybliżone obliczenia wykazały, że straty wynoszą 1.600.000.00 zł., czyli przeszło 100.000 q. zboża, jednak na praktyce straty te odbijają się w stopniu znacznie silniejszym, ponieważ pozostałe zboże jest liche, więc większą ilość gospodarstwa będą zmuszone spożywać u siebie.

Jeżeli poprzestaniemy na tych stratach i uznamy, że rzeczywiście dochód zmniejszył się tylko o 1.6 miljona, otrzymamy, że pozostanie na bieżące płatności 1.5 miljona, gdy tymczasem płatności te wynoszą w roku bieżącym 5 miljonów.

Zachodzi bardzo poważna obawa, że nie wystarczy zboża na wyżywienie ludności. Zabraknie zboża na siew na wiosnę. Środków zaś na kupienie brak.

Jeżeli więc rolnictwo przy pomyślnych wynikach zbiorów musi domagać się i żądać rozwiązania zagadnienia nadmiernego zadłużenia, bez czegonie będzie mogło istnieć, to odnośnie do roku bieżącego musi wołać o doraźną pomoc.

Należy sobie zdać sprawę, że przytoczone liczby nie wyczerpują całokształtu sytuacji rolnictwa. Nie wszystkie liczby mogły być uwzględnione. Nie zostały przytoczone liczby zadłużenia u osób prywatnych, które są napewno b. wysokie, jednak nie było możności uchwycić te liczby.

Jednakowoż ten zebrany materjał, być może niezupełnie kompletny, daje możność wyrobienia sobie wyraźnego sądu o stanie rolnictwa i wyciągnięcia wniosków, które będą słuszne nietylko dla powiatu baranowickiego, lecz dla rolnictwa w państwie wogóle.

Przytoczone liczby świadczą wymownie, że:

1. Rolnictwo powiatu baranowickiego stało się niewypłacalne jedynie z przyczyn, od niego niezależnych, spadku cen, mianowicie. W wyniku zmniejszenia się wartości majątku i dochodów o dwie trzecie w stosunku do cen z lat pomyślnej konjunktury rolnictwo jest przeciążone pożyczkami. W rozwiązaniu zagadnienia nadmiernego zadłużenie rolnictwa nie ży punkt ciężkości sprawy.

2. Ze wszystkich obciążeń najdotkliwiej dają się odczuć zadłużenia z tytułu pożyczek krótko- i długoterminowych.

3. Rolnictwo nie daje obecnie dochodu i nie może podołać spadającym na nie ciężarom, nie odpowiadającym ani wartości obecnej majątku, ani skali dochodowości.

Szukając dróg wyjścia z nadwyraz ciężkich warunków rolnictwo musi domagać się:

1) Zawieszenia na przeciąg trzech lat ściągania podatku dochodowego, gdyż do chwili obecnej jest on raczej podatkiem nadzwyczajnym lub też daniną nadzwyczajną, wymierzaną przez Urzędy Skarbowe.

2) Zaniechania wymierzania nowych podatków, zwiększających obciążenie warsztatów rolnych.

3) Zwolnienia na przeciąg trzech lat samorządów od ustawowo przerzuconych na nie obowiązków, jak np. prowadzenia ewidencji ruchu ludności, ewidencji inwentarzy pociągowych, wypłacania dodatków mieszkaniowych nauczycielom szkół powszechnych, udziału w utrzymaniu policji państwowej, co pozwoli na obniżenie podatków samorządowych, które dziś stanowią silną konkurencję podatkom państwowym, oraz na prowadzenie najniezbędniejszej pracy samorządowej, zaniechanej obecnie prawie całkowicie z powodu braku środków (drogi).

4) Rozłożenia wszelkich zaległości podatkowych i składki ogniowej na lat 10 bez odsetek.

5) Skonwertowania pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe.

6) Doliczenia zaległych rat amortyzacyjnych do kapitału.

7) Obniżenia oprocentowania pożyczek do 4 proc. w stosunku rocznym wraz z amortyzacją..

8) Przyjścia z pomocą doraźną gospodarstwom, które ucierpiały z powodu rdzy przez odroczenie podatków i zapewnienie możności zasiania pól na wiosnę.

Tomasz Szalewicz.

———=o-O-o=———

Rok 1933 — rokiem jubileuszowym

Przemówienie Ojca Świętego Papieża Piusa XI

CITTA DEL VATICANO. PAT. — W odpowiedzi na adres złożony w imieniu św. Kolegjum Kardynalskiego, Ojciec św. Pius 11-ty odpowiedział przemówieniem ,wygłoszonem przez radjo, w którem po wyrażeniu życzeń dla kardynałów, zwrócił uwagę na położenie wiernych w Hiszpanji, Meksyku i Rosji.

„Bolesnym jest dla nas fakt, — rzekł Papież — że nietylko trwają w dalszym ciągu nieporozumienia, niesnaski, i zawiści między tylu narodami i państwami, wojny domowe i wojny między narodami, lecz także wzmaga się powszechny kryzys finansowy i gospodarczy, nie znający precedensu w historji świata".

Przechodząc do spraw kościelnych, Ojciec święty podkreślił z zadowoleniem że należy złożyć dziękczynienie Panu za kongres eucharystyczny w Dublinie, żywe świadectwo uczuć szczerze katolickich, za rozwój działalności misyj i Akcji Katolickiej. Papież odpowiedział, że posługuje się wspaniałym wynalazkiem Marconiego, aby głos jego mógł tym wszystkim, którzy nad dobrem kościoła czuwają złożyć życzenia, aby mógł tym wszystkim narodom przesłać życzenia pokoju i spokoju, życzenia wzmożenia wzajemnego zaufania i wzajemnej pomocy, zwłaszcza tam, gdzie potrzeby te są najpilniejsze.

Jednocześnie mówił Pius 11-ty: „Inną rzecz chcę obwieścić ludzkości, mianowicie, że rok przyszły 1933 jest, według tradycyj wiernych, 1900-ną rocznicą męki i śmierci Chrystusa Pana i aczkolwiek nauka nie potwierdza bez zastrzeżeń tego przekonania i tej tradycji, niemniej wolno stwierdzić, że między 1930 a 1933 rokiem można umieścić tę pamiętną i drogą sercom naszym datę, a więc ludzkość cała, której historja rozpoczyna się od 1-go roku nowej ery, powinna tę datę święcić. Niechaj ludzkość i świat cały oderwą się na chwilę od słuchania jedynie tego, co dotyczy konfliktów, niesnasek, sporów, podejrzeń, braku zaufania rozbrojenia i zbrojeń, reparacyj, długów i płatności. Dlatego właśnie ustanawiamy uświęcenie tej daty na rok przyszły, ogłaszając go jako rok jubileuszowy, rok święty".

Celem odpowiedniego przygotowania i ogłoszenia w diecezjach, Ojciec święty postanowił rozpoczęcie roku na dzień 2 V. 1933 r. a koniec na dzień 2 kwietnia 1934 r., w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy.

Przemówienie Ojciec święty zakończył prośbą do Boga o zesłanie błogosławieństwa niebios dla ludzkości.

Styczeń — miesiącem próby dla Schleichera

BERLIN PAT. — Na porządku dziennym zwołanego na 4 stycznia roku przyszłego posiedzenia konwentu senjorów znajduje się między innemi wniosek komunistów o zwołanie Reichstagu na 9 stycznia, przyczem komuniści odrazu chcieliby postawić wniosek o votum nieufności dla rządu kanlerza Schleichera.

W kołach rządowych wyrażają przekonanie, że powyższa propozycja komunistów nie znajdzie wystarczającego poparcia. Przypuszczają raczej, że większość stronnictw powstrzyma się od zajęcia stanowiska w stosunku do rządu Schleichera do chwili expose nowego kanclerza. Nastąpiłoby to niewcześniej, jak 17 stycznia, tak, że głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności przypadło by na drugą połowę stycznia.

W prasie ukazały się wiadomości o mających nastąpić nowych rozmowach między gen. Schleicherem a Hitlerem. — Pertraktaje miałyby dotyczyć rewizji dotychczasowego stanowiska narodowych socjalistów w stosunku do obecnego gabinetu. Naogół przewiduje się, że stanowisko Hitlera nie ulegnie zmianie, nawet w wypadku załagodzenia wewnątrz partji narodowo - socjalistycznej konfliktów z opozycją.

W tej właśnie srawie w okresie ubiegłych świąt miała nastąpić wymiana poglądów między Hitlerem a Strasserem — przyczem Strasser wysunął warunek powierzenia mu stanowiska sekretarza generalnego partji.

Inauguracja sezonu w Zakopanem

Pierwszy dzień konkursów hippicznych

ZAKOPANE. PAT. — We wtorek nastąpiło w Zakopanem otwarcie V ogólno - polskich zimowych zawodów konnych, pod kierownictwem prezesa Małopolskiego Klubu Jazdy inspektora jazdy gen. Rómmla. Do zawodów stanęło 30 jeźdźców na 60 koniach.

Zawody rozpoczęło konkursem otwarcia z handicapem. Jeźdźcy musieli przebyć 12 przeszkód wysokości do 1 metra 10 cm., a 3 metrów szerokości. Parcours bez błędu przeszło 13 jeźdźców.

Pierwsze miejsca zajęli: por. Rojcewicz z 25 p. uł. na koniu „The Hoop", drugie miejsce podpor. Cuber z 10 p. strz. podhal. na koniu „Puk", trzecie miejsce — por. Szydłowski z 7 p. art. ciężkiej na koniu „Odra". Pozatem odbyły się zawody skikjöringowe.

Proces alchemika XX wieku

Dunikowski odmawia wykonania swego doświadczenia przed Marją Curie-Skłodowską

PARYŻ PAT. — W procesie Dunikowskiego przesłuchany został profesor fizyki w kolegjum w Bayonnie Silhautte. Stwierdził on że był obecny przy doświadczeniach Dunikowskiego w 1929 roku, przeprowadzonych przy użyciu ziemi z kamieniołomów. W wytworzonej materji znajdowały się cząstki złota skąd pochodziły jednak — świadek nie wie. Możliwe, iż zostały wprowadzone one do retorty inną drogą. Podejrzenie to nasunęło się świadkowi ze względu na stosunkowo małą ilość zużytej ziemi i nieproporcjonalną ilość wytworzonego złota.

Następnie zeznaje dyrektor Szkoły Centralnej, członek kademji Umiejętnosci Guillet.

Ze względu na to, iż Guillet wchodził w skład rady administracyjnej pewnego towarzystwa, wydobywającego złoto, Dunikowski odmawiał mu wszelkich wyjaśnień, obawiając się podstępu.

Guillet słuchany przez sąd z wielką uwagą twierdzi, że wynalazek Dunikowskiego jest — jego zdaniem — mistyfikacją. Wiadomości Dunikowskiego, jak twierdzi ekspert, nie pozwoliłyby mu nawet na zdanie matury. Maszyna jego jest poprostu dziecinną zabawką.

W pewnej chwili dochodzi do ostrej wymiany zdań między ekspertem a obrońcą Dunikowskiego którą uśmierza przewodniczący.

Dunikowski oświadcza, że wynalazek jego oparty jest na substancji radjoczynnej, jemu tylko znanej i wytwarzanej z „pewnej skały". Oskarżony nie chce jednak powiedzieć z jakiej „skały"..

Na uwagę prokuratora, iż należy wskazać ekspertom gdzie ona się znajduje, Dunikowski odpowiada, iż jako prawnik prokurator ma rację lecz nie ma jej jako wynalazca.

Oskarżony rozwija teorję o „materji promieniującej" oraz o zastosowaniu jej w świecie zwierzęcym i roślinnym.

Guillet przerywa twierdząc, że tę materję promieniującą wynalazł Dunikowski oraz czyni mu propozycję przeprowadzenia doświadczeń w obecności największej uczonej Marji Curie-Skłodowskiej. Dunikowski odmawia.

PARYŻ PAT. — W drugim dniu procesu Dunikowskiego panowała na sali przepełnionej publicznością atmosfera naprężonej ciekawości.

DOPUSZCZENIE EKSPERTA OBRONY

Na wstępie obrona oskarżonego wyraża żal iż nie pozwolono przedstawionemu przez niego ekspertowi widzieć się z Dunikowskim w celu dokonania doświadczeń.

Na uwagę przewodniczącego ,że ekspert ten może przybyć, celem wydania orzeczenia przed sądem obrońca odpowiada z ironją, że rzeczoznawcom oficjalnym dano 8 miesięcy dla przeprowadzenia badań, a od eksperta obrony wymaga się wydania orzeczenia w przeciągu 10 minut.

Zdecydowano, iż ekspert przybędzie w przyszły piątek, złoży przed sądem przysięgę a następnie uzyska zezwolenie na rozmowę z Dunikowskim.

BADANIE ŚWIADKÓW

Pierwszy zeznaje inż. Orengo, przedstawiciel towarzystwa „Finindus" stwierdzając, iż był obecny przy doświadczeniach oskarżonego i nigdy nie stwierdził jakichkolwiek machinacyj oszukańczych. Na podstawie przeprowadzonej analizy inż. Orengo skłonił towarzystwo „Finindus" do sfinansowania wynalazku Dunikowskiego gdy jednak późniejsze doświadczenia stale się przeciągały, Dunikowski nie dopełniał zabowiązań wynikających z zawartej umowy, a w końcu odmówił udania się do Londynu, celem zademonstrowania swego wynalazku wobec rzeczoznawcy angielskiego Levy'ego, towarzystwo powzięło podejrzenie, iż padło ofiarą oszustwa.

Świadek Gufanti, sekretarz prywatny, a jednocześnie detektyw prywatny stwierdza iż widział z okna budynku mieszczącego się naprzeciw Szkoły Centralnej jak dyr. Guillet wszedł do sali w towarzystwie trzech panów i pomimo, że maszyny Dunikowskiego zaopatrzone były w pieczęcie próbował funkcjonowania ich (na sali wielkie poruszenie).

Guillet oświadcza, iż szczegółu tego sobie nie przypomina, jak możliwe jest iż wszedł do sali po jakieś instrumenty potrzebne uczniom Szkoły Centralnej.

Przewód sądowy odroczony został do 30 grudnia rb.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-sowieckiego paktu o nieagresji

W dniu 23 grudnia o godz. 12-ej nastąpiła w Warszawie w gabinecie p. ministra spraw zagranicznych Becka wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, podpisanego w Moskwie 25 lipca 1932 roku, oraz konwencji o stosowaniu koncyljacji między Rzeczypospolitą Polską, a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, podpisanej w Moskwie 23 listopada r.b. Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonali: ze strony Polski — p. Józef Beck, minister spraw zagranicznych ze strony Z.S.R.R. p. Włodzimierz Antonow Owsiejenko, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z.S.R.R. w Warszawie. Z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych obie wymienione umowy weszły w życie.

Na zdjęciu naszem widzimy scenę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Zakaz importu do Niemiec drzewa okrągłego

BERLIN. PAT. — Dziennik Ustaw Rzeszy ogłosił nowe rozporządzenie ministra gospodarki i ministra wyżywienia Rzeszy, wprowadzające z dniem 1 stycznia 1933 roku zakaz importu drzewa okrągłego i smalcu. Wwóz dozwolony będzie wyjątkowo, tylko za specjalnemi świadectwami. Z dniem 1 lutego 1933 r. smalec wykreślony będzie z listy towarów, dopuszczonych do importu za zezwoleniami.

Trzeci lot do stratosfery

BRUKSELA. PAT. — Zarząd Fonds National de Recherche Scientifique, który sfinansował dwie wyprawy prof. Piccarda do stratosfery, postanowił przyznać prof. Cosynsowi, towarzyszowi ostatniej podróży w stratosferę prof. Piccarda, potrzebne subsydja do nowej podróży stratosferycznej, która odbędzie się w 1933 roku.

Prof. Cosyns użyje do lotu tego samego balonu, na którym wznosił się poprzednio z prof. Piccardem. Start balonu nastąpi w południowej Belgji.

TELEGRAMY

MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA W KRYNICY

KRYNICA. PAT. — W dniu 27 bm. po południu przybyła do Krynicy pani Aleksandra Piłsudska wraz z córkami. Pani Piłsudska zabawi w Krynicy przez czas ferji świątecznych.

RAD DLA MARJI SKŁODOWSKIEJ

BRUKSELA. PAT. — Prasa belgijska podaje, że dyrektor towarzystwa, eksploatującego minerały, zawierające rad, mjr. Bertheam-Day zawiadomił, że towarzystwo oddaje do dyspozycji pani Marji Skłodowskiej-Curie znaczne ilości radu, celem umożliwienia jej rozszerzenia przeprowadzanych przez nią doświadczeń.

ZGON ZASŁUŻONEGO EMIGRANTA POLAKA

CLEVELAND. PAT. — Zmarł tu, przeżywszy lat 60, dr. Władysław Peters, lekarz ogólnie znany i szanowany, zarówno w sferach polskich, jak i amerykańskich. Dr. Peters urodził się w Kościuszkowiczach w Polsce. Do Ameryki przybył przed 35 laty i tutaj ukończył studja medyczne. Brał czynny udział w pracach polskiego stowarzyszenia lekarzy i dentystów i był redaktorem czasopisma specjalnego, wydawanego w języku polskim i angielskim.

MGŁA NAD MORZEM PÓŁNOCNEM

BERLIN. PAT. — Na wybrzeżu morza Północnego już od trzech dni panuje gęsta mgła, która uniemożliwia prawie zupełnie całą żeglugę. Według dotychczasowych meldunków, sto kilkadziesiąt okrętów znajduje się na kotwicy w oczekiwaniu na znośne warunki jazdy. Na kanale Północym zderzyły się ze sobą z powodu mgły dwa okręty towarowe, przyczem jeden z okrętów doznał poważnych uszkodzeń.

ZDERZENIE SIĘ STATKÓW OCEANICZNYCH

MARSYLJA. PAT. — W porcie marsylskim zderzyły się dwa statki oceaniczne, a mianowicie francuski parowiec „Bernardin de St. Pierre, odjeżdżający do Madagaskaru, i hiszpański parowiec „Navemar", przybywający z Filadelfji. Parowiec francuski wybił w kadłubie „Navemar" ogromną dziurę, tak, że ten został zalany wodą i osiadł na dnie na głębokości 12 metrów. Zdaniem władz portowych uda się wyratować statek, lecz kilka tysięcy tonn ładunku pszenicy jest straconych. Parowiec francuski odniósł również poważne uszkodzenia, lecz zdołał przybić do mola i wysadzić swych pasażerów.

TYLKO 337 ANTYFASZYSTÓW POZOSTANIE W WIĘZIENIU PO AMNESTJI

RZYM. PAT. — Według danych ministerjum sprawiedliwości, ogólna ilość antyfaszystów — pozostających w więzieniu za przestępstwa przeciw panującemu ustrojowi, po zastosowaniu amnestji i ułaskawieniu, wynosi 337 osób.

ŚWIĘTA W NEW-YORKU

NOWY YORK. PAT. — W dzień wigilijny i święta Bożego Narodzenia zginęło w Nowym Yorku w wypadkach głównie samochodowych 311 osób, a rany odniosło około 500 osób.

WYBUCH AMUNICJI

NETTUNO. PAT. — Na poligonie w Nettuno pod Rzymem, przy gromadzeniu amunicji z niewiadomych przyczyn nastąpił wybuch, zabijając na miejscu starszego sierżanta i 4 żołnierzy.

WYBUCH PETARDY PODCZAS PASTERKI

OVIEDO. PAT. — Podczas pasterki w jednym z kościołów nieznany sprawca rzucił petardę która wybuchła, wywołując popłoch wśród zebranego w kościele tłumu.— W ścisku uduszono pewną kobietę. Wiele osób doznało ciężkich i lżejszych obrażeń.

ARESZTOWANIE HANDLARKI ŻYWYM TOWAREM

KISZYNIÓW. PAT. — W Braszow aresztowano kobietę, która stała na czele dobrze zorganizowanej szajki handlarzy żywym towarem. Organizacja posiadała swoje oddziały we wszystkich miastach Besarabji, skąd dziewczęta kierowane były do Braszow.

Jak wynika z wstępnych dochodzeń, dziewczęta były wysyłane do domów publicznych w Transylwanji, a nawet transportowano je do Czechosłowacji. Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanej znaleziono szyfrowaną listę kierowników poszczególnych oddziałów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHINACH

WIEDEŃ. PAT. — Sejsmografy Centralnego Zakładu Meteorologicznego zanotowały dnia 25 bm. począwszy od godz. 3 min. 15 czasu środkowo-europejskiego katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości 6.300 km. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w północnych Chinach.

5 I PÓŁ MILJONA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. — Liczba bezrobotnych w Niemczech podniosła się znacznie w pierwszej połowie grudnia, wzrastając o 249.000 do 5.604.000 osób.

...A RERUM

...sztuka konwersacji towarz... towarzystwie, coraz płyt... wadzone rozmowy, a nawet ...unika rozmów na rzecz tań...

...ięły, stały się przeszłością długie listy — prawdziwe utwory literackie, teraz zanika konwersacja... Czemu tak się dzieje?..

Czas (295) zastanawia się nad tem. Przedewszystkiem: co to jest właściwie konwersacja towarzyska?

Konwersacja salonowa towarzyska jest specjalnym gatunkiem rozmowy; nie zasługują na to miano ani ploteczki opowiadane sobie nawzajem, ani nowinki z dnia ani stereotypowe utyskiwania na ciężkie kryzysowe czasy. Konwersacja, to rozmowa pogłębiona myslowo, rozmowa, w czasie której człowiek się zastanawia, sięga w głąb samego siebie i stara się równocześnie przeniknąć do myśli rozmówcy. Do takiej rozmowy nie każdy temat się nadaje.

Czy jednak dziś zabrakło nam tematów do głębszej rozmowy? Czy zainteresowania ogółu stały się beznadziejnie płytkie? Mamy dziś dwa rodzaje konwersacji:

Z takiej pogłębionej rozmowy przetrwały do dziś dnia tylko dwa najmniej przyjemne jej rodzaje: dyskusja polityczna i rozmowa fachowa, zawodowa: Dyskusja polityczna może być głęboka i ciekawa, ale przeważnie zawodowa ma wiele stron dodatnich, ale nie jest rozrywką ani oderwaniem się od codziennego życia. Nic więc dziwnego, że od jednej i drugiej uciekają ludzie do kart, lub do sportu; to przynajmniej jest odpoczynek i oderwanie od zajęć całego dnia.

Ale oba te gatunki rozmowy mają jeszcze jedną poważną wadę: rozbijają towarzystwo. Dyskusja polityczna zazwyczaj toczy się między dwoma przeciwnikami — inni mniej zainteresowani pozostają na uboczu; rozmowa zawodowa z natury rzeczy rozbija towarzystwo na grupy zawodowe. I w ...tem rozbiciu na grupy zaodowe, leży może główna przyczyna upadku konwersacji.

Specjalizacja! Ta zmora dzisiejszego życia intelektualnego, która stawia każdego inteligenta i każdego pracownika naukowego przed ciężkim dylematem: powierzchowność i dyletantyzm — czy ograniczenie się do ciasnego zaułka swojej specjalności. W miarę ciągłego rozszerzania się wiedzy ludzkiej encyklopedyczne wykształcenie staje się coraz większą rzadkością, prawie niemożliwością. Specjalizacja posuwa się tak daleko, że dziś w tym samym fachu prawnicy, czy lekarze o różnych specjalnościach mogą mieć wzajemnie słabe zainteresowanie dla swoich specjalności.

Polityka i sprawy zawodowe, — co za wąskie pole zainteresowań, — jak bez nadziejdzie ciasne są ramy do rozmów.

Jakie są przyczyny zaniku konwersacji?

Jedną z przyczyn, — czy nie najgłówniejsza — jest zmiana roli kobiety.

Kobieta z towarzystwa przed wojną miała tylko swój dom i swój salon. Ale właśnie dlatego mogła nadawać ton literaturze i sztuce i urabiać opinję kulturalną. Dla niej tworzyli pisarze i artyści swoje dzieła i pod jej sąd przychodzili do salonu. Jej ulubionym tematem rozmów były wszelkiego rodzaju sztuki piękne i do ogólnego tematu dostosowywali się mężczyźni bez względu na zamiłowania i specjalność zawodowaą.

Dziś kobieta jest towarzyszką pracy, koleżanką mężczyzny, specjalistką w swoim zakresie tak jak mężczyzna w swoim. Ale za swoją zdobytą wiedzę fachową zapłaciła przeważnie drogo, zapłaciła swojem ogólnem wykształceniem i zainteresowaniami kulturalnemi. A równocześnie specjalizacja kobiet obniżyła też poziom ogólnokulturalny mężczyzn. Spotykając się z kobietą na polu zainteresowań zawodowych, mężczyzna nie musi tak dbać o swoje literackie i artystyczne wykształcenie jak wtedy, kiedy spotykał się z kobietą tylko w salonie. A rezultatem niewątpliwym — spadek zainteresowań kulturalnych i obniżenie poziomu życia towarzyskiego.

Spostrzeżenie to jest niezmiernie trafne: i rzeczywiście: zmiana roli kobiety w rodzinie i społeczeństwie pociągnęła za sobą zmiany w układzie życia towarzyskiego a w związku z tem — zniekształcenie, a nawet obniżenie poziomu zainteresowań kulturalnych.

Prywatny dom, w którym niegdyś królowała kobieta, nadająca ton konwersacji towarzyskiej, dziś zastępują kluby i kawiarnie, na których tle kobieta wiele traci...

Lector.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla i drzewa opałowego „Centroopał"
Zamkowa 18. Tel. 17-90.

ZABYTKI SNYCERSTWA GOTYCKIEGO NA POMORZU

W Klonówce pod Starogardem odkryto w miejscowym kościele cenną rzeźbę gotycką, przedstawiającą Madonnę. Rzeźba, która zachowała się wyjątkowo dobrze, posiada pierwotną polichromję. Malowidła po wewnętrznej stronie skrzydeł są zupełnie nietknięte. Malowidła te przedstawiają 14 świętych, wykonanych z niezwykłą subtelnością.

Na zdjęciu naszem podajemy wizerunek odkrytej rzeźby.

Złodzieje operują gazem

W dwóch położonych obok siebie sklepów w Moguncji wtargnęło w piątek popołudniu kilku bandytów którzy wchodząc założyli maski a jednocześnie otworzyli butle z gazem łzawiącym.

Skutek tej złodziejskiej inowacji był natychmiastowy. Nikt z licznie zgromadzonych osób nie próbował stawić oporu. Splądrowanie kasy i kieszeni znajdujących się gości odbyło się bez najmniejszej przeszkody. Odjeżdżających nikt nie ścigał, gdyż wszyscy porażeni gazem jeszcze przez parę minut dotknięci byli działaniem gazu.

Kino „REWJA"
Ostrobramska Nr. 5.
wyświetla dziś i dni następnych
z niebywałem powodzeniem film dźwięk.
„Kobieta z Monte Carlo"
z pięknąą LIL DAGOVER

Dopiero co opuściła prasę
aktualna książka
Wiktora Piotrowicza
„Unja i dyzunja kościelna w Polsce"
WILNO, 1933
str. XVI i 128.
Skład główny w księgarni
ŚW. WOJCIECHA

LECZNICA LITEWSKIEGO STOW. POM. SANIT.
Wilno, Wileńska 28, tel. 846
Lekarze specjaliści przyjmują od 10 2
Gabinet Rentgenowski i elektroleczniczy (kwarc, Solux, Diatermija)
czynny od 11—6 p.p.
Opłata za utrzymanie i wszelkie zabiegi lekarskie i Rentgen. została zniżona

W. KIEWLICZ i S-ka
Wilno, Mickiewicza 19, tel. 146
sprzedaż
WĘGLA GÓRNO-ŚLĄSKIEGO
KONCERNU GIESCHE SP. AKC.
Dostawa natychmiastowa w szczelnie zaplombowanych wozach.

Mord kapturowy w Niemczech

BERLIN. PAT. — W okolicy Drezna policja wpadła na trop mordu kapturowego dokonanego przez szturmowców narodowo-socjalistycznych na jednym z członków partji hitlerowskiej Hentzschu.

Trupa zamordowanego wyłowiono z Łaby. Zwłoki zaszyte były w worek, obciążony kamieniami. W czasie oględzin lekarskich stwierdzono, że zmarły został zastrzelony. Ofiarę morderstwa widziano ostatni raz z początkiem miesiąca w szynku, w towarzystwie trzech szturmowców, których nazwiska władze zdołały ustalić.

Od tego czasu znikli oni i wszelkie poszukiwania stały się bezskuteczne. Dopiero przypadek naprowadził policję na ślad ohydnej zbrodni. Szturmowcy, podejrzani o dokonanie jej znikli.

Dochodzenia, prowadzone przez władze dostarczyły obfitego materjału obciążającego. Opinja publiczna domaga się wdrożenia niezbędnych kroków przeciwko inspiratorom samosądów szturmówek. Frakcja socjal - demokratyczna już dawniej zgłosiła w tej sprawie interpelację w sejmie saskim.

BERLIN. PAT. — W związku z wykryciem morderstwa kapturowego, dokonanego na szturmowcu Hentschu, policja kryminalna w Dreźnie na zlecenie prokuratora aresztowała dziś członka szturmówki hitlerowskiej Willy Bormanna, podejrzanego o usiłowany udział w zbrodni.

Bormann miał ułatwić ucieczkę jednemu z uczestników mordu, niejakiemu Rudolfowi Schenkowi, który krytycznej nocy wyprowadził Hentscha na odludne miejsce pod pretekstem udzielenia mu ważnych rozkazów. Od tego czasu Hentsch zginął bez śladu i dopiero wczoraj zwłoki jego wyłowiono z Łaby.

Oddalenie powództwa hr. Brassowej w Częstochowie

Sąd okręgowy w Częstochowie pod przewodnictwem sędziego Ćwiakowskiego rozpoznawał sprawę hr. Brassowej, morganatycznej wdowy po bracie cara Mikołaja II, wielkim ks. Michale Aleksandrowiczu, o przyznanie jej tytułu własności do majątków jej męża, położonych w powiecie częstochowskim. Wartość powództwa sięgała 15 miljonów złotych. Interesy powódki popierali adwokaci: Szyszkowski, Sokołowska i Rymowicz z Warszawy. Prokuratorję generalną reprezentowali: radca Wierzbowski oraz radca Polamin. Rozprawa trwała od godziny 10 rano do 12 w nocy. Przedstawiciele prokuratorji generalnej domagali się oddalenia skargi, wychodząc z założenia, że artykuł 12 traktatu ryskiego wyraźnie mówi o przejęciu przez skarb państwa majątków rodziny cesarskiej.

O godzinie 12 w nocy sąd ogłosił wyrok oddalający pretensje hr. Brassowej i zasądził od niej opłaty sądowe w wysokości 6757 z.

Towary Wileńszczyzny do portu ryskiego

ŁOTEWSKO-POLSKIE ROKOWANIA HANDLOWE

Ryski „Latvijas Sargs" zamieszcza następującą wiadomość: Delegacja łotewska oświadczyła po powrocie z Warszawy przedstawicielom prasy, że odbywała rokowania z przedstawicielami polskimi i omówiła cały szereg spraw, związanych z ustaleniem normalnych stosunków handlowych między Polską a Łotwą. Handel wzajemny utrudnia okoliczność, że w traktacie handlowym nie figuruje klauzula, w myśl której możnaby było udzielać wzajemnych przywilejów, któreby wykraczały ponad zasadę największej przychylności. Polska obecnie pracuje nad nowemi projektami taryf celnych i obiecuje nie rewidować traktatów handlowych. Odpowiedzialni politycy polscy obiecują poczynić kroki, by wspomniana klauzula została w nowych traktatach uwzględniona.

Dzięki nadzwyczajnym taryfom kolejowym, tranzyt polski kieruje się głównie do Gdyni i Gdańska. Do portów tych kierują się również towary z Wileńszczyzny, któreby mogły z powodzeniem być skierowane do portów łotewskich.

Podczas narad warszawskich uznano za pożądane zrealizować ten projekt, ażeby w ten sposób wyrównać bilans płatniczy między obu krajami. Komunikację między Łotwą a Polską utrudniają w wysokim stopniu drogie paszporty zagraniczne Łotwy i Polski, wizy itd. Wyrażono przeto życzenie wprowadzenia zwykłego trybu w wydawaniu paszportów. Tryb ten obecnie ma zastosowanie w stosunkach między Polską a Estonją. Stosunek handlu polskiego do łotewskiego wyraża się jak 5 do 1, co jest przejawem anormalnym. W wyniku rokowań niektóre firmy i fabryki łotewskie otrzymają polskie obstalunki.

Dla rozwoju handlu polsko - łotewskiego stworzona zostanie w Rydze przy Towarzystwie Zbliżenia Polsko - Łotewskiego specjalna sekcja gospodarcza. (WILBI).

Nagrody teatralne

W gmachu ministerstwa W.R. i O.P. odbyło się dziś uroczystość wręczenia nagród p.p. Solskiemu Ludwikowi, Osterwie juljuszowi i Pronaszce A., odznaczonym na konkursie, zorganizowanym przez ministerstwo W. R. i O. P. za najlepsze wystawienie sztuki Wyspiańskiego, za grę i dekoracje. Nagrody wręczył laureatom osobiście p. minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz.

ŁOŻYSKA KULKOWE I ROLKOWE
RIV
Officine di Villar Perosa S. A., Torino (Włochy)
Przedstawicielstwo i Główny Skład Fabryczny na całą Polskę
PRZYJĘŁA CENTRALA ŁOŻYSK Sp. z o. o.
Warszawa, NOWY ŚWIAT Nr. 59 tel. 683-73
Łożyska kulkowe i rolkowe oraz kulki stalowe do wszelkich celów stale na składzie. Ceny bezwzględnie konkurencyjne. Prosimy żądać ofert.

Niezależność materjalna

Niezależność materjalna — to szczyt marzeń i dążeń chyba każdego człowieka. Niezależność otwiera inne perspektywy w życiu, horyzont nadziei rozjaśnia światłem urzeczywistnienia. Niezależność rozwiązuje ręce i czyni człowieka panem swej woli i daje mu poczucie siły.

Czy jest taki człowiek, któryby nie chciał być niezależnym?

Ale — niestety — niewielu takich jest u nas w Polsce stosunkowo do innych krajów, którzyby, chcąc być niezależnymi, umieli się stać nimi. Droga wydaje się im daleka do celu i niepewna, a cel sam jakiś mglisty i nieokreślony gubi się w tłumie bliższych i bardziej, że tak powiem, „dotykalnych" rzeczy.

Niezależność trzeba zdobywać własnemi rękami — sama do nas nie przyjdzie. Wujaszek z Ameryki, czy wygrana loteryjna itp. nadzwyczajności zdarzają się jednemu na tysiące ludzi. A te nie przeliczone tłumy pracowników wszelkiego rodzaju, których widzimy rano śpieszących do pracy — one same swój los wykuwać muszą. W ich dłoniach jest ich przyszłość i od nich zależy, czy kiedyś będą ludźmi „wolnymi" w znaczeniu materjalnem, czy będą niezależnymi.

Kto zdobył się raz na niezłomną decyzję zdobycia niezależności i powoli, ale równo i stale po tej drodze idzie — do celu dojdzie.

Najpewniej prowadzą do tego stałe, choćby najmniejsze składki miesięczne. Powierzane — powołanej do opiekowania się oszczędnościami szerokich mas społeczeństwa PKO — składki te urosną po latach do wysokości sum, które nas samych zdumieją. Te małe składki, które naprawdę w budżecie domowym nie robią różnicy — stają się fundamentem naszej niezależności. W PKO są one w skarbcu prawdziwym, gdyż jest to najpewniejsze miejsce lokaty oszczędności i daje pełną gwarancję bezpieczeństwa wkładów. Jednocześnie wkłady w PKO dają nam solidny procent. Formalności przy składaniu i podejmowaniu pieniędzy są minimalne i trwają zaledwie parę minut. co bardzo ułatwia proces oszczędzania.. Korespondencja w sprawach oszczędnościowych jest bezpłatna. Najpewniejsze jest jednak to, że bez względu na miejsce wystawienia książeczki we wszystkich oddziałach PKO i we wszystkich urzędach pocztowych na obszarze całego kraju, można wpłacać dowolne sumy na książeczkę oszczędnościową i z tejże dowolne sumy podejmować.

I jeszcze trzeba zaznaczyć, że oszczędności nasze w PKO ochrania tajemnica wkładów i nikt oprócz właściciela konta i książeczki o wysokości złożonej sumy dowiedzieć się nie może. Pieniądze w PKO są również wolne od podatków i danin.

W WIRZE STOLICY

POWRÓT Z KORPUSU KADETÓW

Kapitan oglądał cenzurę swego syna Włodka: trzy dwóje i jedna pała! Włodek choć w 5-ej klasie pobekiwał głośno.

— Czego płaczesz głuptasie, rzekł wujaszek Gabryel, że jakieś matoły nauczycielowie uznali twe wiadomości za niedostateczne — a cóż to ci szkodzi. Możesz nawzajem ich uważać za kpów, z pewnością szlochać jak ty z tego powodu nie będą.

— Ha, rzekł kapitan, zimowałeś trzykrotnie w czwartej klasie, nie szkodzi dobrze poznać kurs piątej Zacne to miejskie gimnazjum jest bezpłatne — ucz się ile chcesz...

Wuj Gabryel wdał się w rozważania filozoficzne:

— Wogóle stopnie nie dowodzą niczego Mickiewicz miał zawsze złe stopnie, Przybyszewskiego wyrzucali ze szkół, Edison wogóle w szkole nie był...

— A Hannibal nie miał matury!

— A Napoleon pisał z błędami!

— A święty Patrucy wogóle był niepiśmienny!

— A w Tworkach jest 25 proc. ludzi z wyższem wykształceniem.

— No tak, paru warjatów i wszyscy doktorzy.

— Z tych prymusów, piątkowiczów, to zawsze wyrastają największe hebesy.

— Oczywiście, ja np. miałem same konie, a jednak dziś...

— Można być bardzo inteligentnym, pilnym, pracowitym — a mieć dwójki, nauczyciel, to przecie maszyna do stawiania stopni, nie może całej klasie stawiać piątek — choćby na to zasługiwali muszą być i dwójki więc je wali zamknąwszy oczy.

— Niewątpliwie masz rację, dwójka nie jest ujmą!!

I kapitan dał Włodkowi złotówkę polecając iść do kina na „Człowieka — Małpę".

Dryń, dryń.

Przyjechał Bolek, drugi syn kapitana kadet z korpusu w Chełmie. Ładny chłopak, ładnie zasalutował, pocałował ojca i wujaszka w rękę.

— Jakie masz stopnie? — zawołał kapitan z najwyższym niepokojem.

— Hm, dostateczne...

— Chwała Bogu!

Dryń, dryń, dryń.

Listonosz. List z korpusu do kapitana. Kapitan czyta. Kapitan pada. Kapitan mdleje. Wuj Gabryel krzyczy. Kadet Bolek włazi pod stół. Karafka z wodą. Na widok wody kapitan odzyskuje zmysły.

— Co jest? — pyta wuj Gabryel.

— Patrz, to jego cenzura!

Świadectwo półroczne rzeczywiście nie olśniewające: trójka z religji, z polskiego, z algebry, z trygonometrji, ze wszystkiego, nie — z niemieckiego wielka wyraźna: **2!**

I dopisek: za złe sprawowanie kadet Bolesław ..... zostaje przeniesiony z Chełma do korpusu w Rawiczu.

— Cóż takiego, mówi spokojnie wuj Gabryel, — ważna mi rzecz, dwójka ze szwabskiego bełkotu, miałem ją chronicznie, a czemgorszy Rawicz od Chełma...

— A niech go przenoszą i na Kamczatkę, — wrzasnął kapitan, ale ta dwójka, ta dwójka!

Kapitan wyjaśnił: w korpusie płaci się 100 zł. miesięcznie, synowie wojskowych są zwalniani z tych z opłat jeśli nie mają ani jednej dwójki. Jedna dwójka — amen! Żadne prośby, zabiegi nie pomogą. I to trzeba płacić za ubiegłe półrocze, bo inaczej nie przyjmą po świętach. Zatem Bolek musi jechać do Rawicza z 600 złotemi, albo może wcale nie jechać.

— 600 złotych!

600 zł.! oy rozumiesz, ta jedna dwójczyna z niemieckiego kosztuje 600 zł.! Cymbał, nie nauczył się paru słówek, nie chciało mu się wydukać jakiegoś wiersza, a ja mam za to wytrzasnąć — czort wie skąd — 600 zł.

Wuj Gabryel zrozumiał grozę sytuacji, aż go zatchnęło przez chwilę, wreszcie dobył głosu

— Bić drania, leniucha, niecnotę, wałkonia, flejtucha; podleca co rujnuje ojca, przynosi srom rodzinie, jest zakałą rodu...

— Bić próżniaka, nieroba, nieuka, nygusa, szelmę, kłapoucha...

Kapitan i wujaszek wyciągnęli Bolka z pod stołu, spuścili mu naprzód portki, potem łanie pierwszorzędne. Włodek wrócił akurat na koniec egzekucji:

— Chodź na kolację, — rzekł doń kapitan, twój brat nie dostanie jej, bo na nią nie zasłużył.

Karol.

Ipecacuanha litteraris

Powieść Zbigniewa Uniłowskiego „Wspólny pokój" wkroczyła na rynek literacki ze skandalem. Skonfiskowano ją, podobno za obrazę moralności publicznej (autor posługuje się obficie t. zw. grubemi słowami); potem konfiskatę cofnięto, ile że grube słowa autora nie są grubsze od słownictwa „Cyrulika"; po-

tem obrazili się na autora literaci warszawscy, że ich odmalował w powieści na sposób paszkwilancki; potem dokoła książki wybuchła polemika. Napisała o niej Irena Krzywicka we „Wiadomościach Literackich", omówił ją Karol Irzykowski w „Robotniku", zastanowił się głębiej nad „żałosnym obrazem" młodzieży literackiej, mieszkającej we wspólnym pokoju, T. B. Syga w „ABC", zwymyślał autora bez ceremonji Marjan Piechal w „Głosie Porannym"... To są ważniejsze głosy. Było ich więcej. Wszystkie stały się wodą na młyn popularności Uniłowskiego: „Wspólny pokój wszedł już do Bibljoteki Grosz. (dożył tej pociechy że zstąpił pod strzechy), autor zaś otrzymał od wydawcy zamówienie na nową powieść, która ukaże się w kwietniu. Oczywiście, wydawca nie poszczędził zaliczki, nie zaległ również z honorarjum za „Wspólny pokój". Stąd wniosek, że z literatury w Polsce żyć jeszcze można, że narzekania literatów na niewypłacalność wydawców nie zawsze są słuszne. Grunt, żeby utrafić w gust czytelnika, zeby otoczyć książkę tym zapaszkiem sensacyjki i skandalu, na którym może zarobić i autor i wydawca, ale który nie rokuje dziełu długowieczności. Nie o długowieczność bowiem chodzi, Chodzi o zbyt, o handel.

Książka Uniłowskiego nie wejdzie do literatury. To jasne. Nie jest dziełem przemyślanego artyzmu, nie jest owocem ani cierpienia twórczego, ani twórczej miłości. Nie posiada więc żadnego z tych walorów, które zapewniają książkom nieśmiertelność.. Jest natomiast dokumentem, aktualnym, gorącym jeszcze, dymiącym dokumentem życia dzisiejszej młodzieży literackiej Warszawy. I z tego względu nie można przejść nad nią do porządku dziennego.

Marjan Piechal, poeta proletarjacki, nazwał Uniłowskiego pornograficznym paszkwilantem, warszawskim dowcipnisiem, szantażystą i prowokatorem. Zmieszał go z błotem. Czyżby za to, że Uniłowski scharakteryzował go w swej książce, jako obiecującego, małego spryciarza literackiego?- Nie przeszkadza to jednak proletarjackiemu poecie Marjanowi Piechalowi, że swoje połajanki recenzyjne kończy temi słowy. „Kochany Zbyszku, jeśli ci się ta recenzja, dość zresztą chaotyczna, nie podoba, to przy pomnij sobie dedykację, jaką wypisałeś, przysyłając mi „Wspólny pokój": — Kochanemu Marjanowi Piechalowi z tem, że sztuka a stosunki osobiste, to co innego. — Paroles obligent, kochany Zbyszku"... Tak sobie wypisują dwaj literaci: kochany Marjanie... kochany Zbyszku... Robią to w prywatnych dedykacjach, wymyślając się jednocześnie publicznie. Czy taka rozbieżność wzajemnych sądów jest możliwa i dopuszczalna, Czy aż tak dalece sięgać może ich relatywizm? Więc można być kochanym spryciarzem i kochanym prowokatorem? To pomieszanie pojęć jest znamienne. Swego rodzaju moral insanity. Można powiedzieć, że cała książka Uniłowskiego oparta jest na pomieszaniu pojęć. Ale niepodobna oskarżyć o to wyłącznie Uniłowskiego. Winne jest środowisko, otoczenie, warunki życia, cała duchowa atmosfera, jaką oddycha młode pokolenie literatów.. Kto wie, Uniłowski jest może najlepszy. Kończy wszak swoją beznadziejną, ciężką powieść takim okrzykiem:

— Ale tu u was źle się dzieje, Najświętsza Panienko Częstochowska!

Ten okrzyk staje się pragnieniem wyzwolenia, zduszonem wołaniem o ratunek. Od ludzi napróżno go się spodziewać. Chyba cud, chyba Najswiętsza Panienka zlituje się....

* * *

Albowiem powieść Uniłowskiego to nie „Cyganerja" Murgera czy „Cyganerja warszawska" Nowaczyńskiego. Nie są to rozkoszne obrazki, rozweselające, humorystyczne i romantyczne, jak te, ktore znajdziemy u Prusa, gdy przedstawia „realistycznie", lecz jakże nieprawdopodobnie, życie młodzieży akademickiej. Może Remarque, Glaeser, Fink byli mistrzami Uniłowskiego, może Pantelejmon Romanow czy Sejfulina. Znamy taką sowiecką powieść: „Trzy pary jedwabnych pończoch", gdzie dusimy się w smrodliwem piekle wspólnego, skolektyzowanego mieszkania. Dziurawa zasłona przedziela tam pokój: przedzielając, odziera ludzi ze wszystkich kulturalnych nawyknień, ze wszystkich koniecznych nałogów przyzwoitości. Niemasz już sekretu człowieczego, niemasz nawet tej osobistej, „prywatnej" własności, jaką powinny stanowić choćby — na litość!—funkcje fizjologiczne naszego ciała. Nawet to jest publiczne, wspólne, kolektywne. A godność, ambicja, sumienie i przekonania?... Za parę jedwabnych pończoch każdy pisz miłość każdej rosyjskiej kobiety — powiada cudzoziemiec.

Za kieliszek wódki, za porcję flaczków u Wróbla, za pół czarnej w Ziemiańskiej — można kupić każdego z tych ludzi, którzy mają być przyszłymi poetami i pisarzami Polski. Tak powiada Zbigniew Uniłowski. I nie kłamie. Przecie powieść jego jest niczem więcej, jak tylko „pisaną, nieprzerobioną rzeczywistością", zgodnie z terminologją Nałkowskiej. Przecie dlatego właśnie kilku literatów warszawskich wytoczyło procesy Uniłowskiemu o zniesławienie i paszkwil. Ale, kto zna tych literatów, ten stwierdzi, że Uniłowski ani o jotę nie przesadził.

Doszukiwanie się w postaciach, występujących we „Wspólnym pokoju", ich pierwowzorów, które przesiadują w Ziemiańskiej — decyduje właśnie o sensacyjności powieści. To czyni z niej skandal i reklamuje ją. Ale właściwie —to sprawa drugorzędna. Niema również potrzeby dyskutowania nad zagadnieniem, czy autor ma prawo czy nie ma prawa kopjować swych przyjaciół i znajomych. W gruncie rzeczy każdy autor to czyni. Nie tworzy prawie nic, lecz przypomina. Doktor Bécu, skopjowany przez Mickiewicza w Dziadach, też był skandalem. Ropelewski, wyśmiany w „Beniowskim" też był skandalem. Niemcewicz, Skrzynecki, czy Chłopicki w „Kordjanie" też byli skandalem,, a postępek Słowackiego należałoby zakwalifikować jako paszkwil. Nie znajdziemy pisarza realisty, od Moljera do Gogola i Fredry, od Balzaca do Prusa i Czechowa, którzyby nie brali swych postaci prosto z życia. Od Tartufa do Murzyna warszawskiego — wszędzie znajdziemy „pisaną rzeczywistość". Ważne są tylko intencje. Czyste, z myślą o sztuce, czy nieczyste —z myślą o sensacji i reklamie? Nie ulega wątpliwości, że intencje Uniłowskiego nie są całkiem czyste. Ratuje go jedynie ów końcowy okrzyk, pełen zgrozy i przerażenia. Młody autor uczuł, że grzęźnie i dławi się w tem bagnie, w którem żyje i które rozrzuca łopatami dokoła siebie. Uczuł że doszedł do kresu, że dosyć wreszcie, że albo śmierć — albo cud. Ten okrzyk rozgrzesza Uniłowskiego, rozgrzesza go jako człowieka. Nie rozgrzesza go jednak jako literata, jako powieściopisara. A to dlatego, że Uniłowski - powieściopisarz obrał sobie najpospolitszą drogę łatwizny artystycznej.

Tematem jego powieści jest historja ludzi, mieszkających we wspólnym pokoju przy brudnej Nowiniarskiej ulicy w Warszawie. Matka z dwoma synami — poetą i komunistą — odnajmuje wszystkie łóżka. Na jednem sypia literat suchotnik, na drugiem literat zmarnowany, na trzeciem — student, i jeszcze inny student, a za ścianą w małej ciupce gnieżdżą się dwie dziewczyny: akuszerka i szwaczka. Brud, nędza, zaduch, piekło od rana do nocy. Wrzaski i przekleństwa. W tem zatrutem powietrzu żyje

Odrzućmy fałsze

W piątkowym i sobotnim swym numerze „Głos Wileński" obszernie omówił działalność czołowej dziś w Wilnie spółdzielni kredytowej, mianowicie Chrześcijańskiego Banku Spółdz. na Antokolu.

Pierwszy (piątkowy) artykuł „Głosu", zawierający refleksje na temat „jest źle, ale może być lepiej", zwracał uwagę na Bank Antokolski, jako na instytucję pomyślnie rozwijającą się, mimo kryzysu, i wypowiadał zdanie, że stan ten dlatego ma miejsce, że w Banku Antokolskim „władza spoczywa w ręku narodowców, którzy umieli rachować i myśleć o przyszłości".

Artykuł ten, wskutek szeregu niesmacznych, nic z tematem wspólnego nie mających, ataków na rząd i gospodarkę państwową, spowodował zasłużenie konfiskatę pisma przez władze; okoliczność ta nie wystarcza jednak do obrony poważnej i pożytecznej instytucji spółdzielczej przed jej anektowaniem przez endecką gazetę. Trzeba tu coś jeszcze dodać.

Chrześć. Bank Spółdz. na Antokolu istnieje od roku 1924 i kierowany jest w ciągu swej egzystencji przez grono założycieli. Grono to uległo w ciągu ub. 8 lat minimalnym zmianom.

Cechą zasadniczą działalności Banku Antokolskiego jest, że ani razu (dosłownie) nie zaakcentował on, jako instytucja, swych jakichkolwiek sympatyj politycznych.

Dobór grona władz Banku dokonywał się zawsze pod kątem widzenia wartości osobistej z zdolności do pracy elektów, a nigdy pod kątem widzenia ich jakichkolwiek sympatyj politycznych.

Można twierdzić, że rozwój i powodzenie Banku w znacznej mierze opierają się na jego kompletnej apolityczności, a tembardziej apartyjności.

Myli się „Głos Wileński" twierdząc, że „władza spoczywa w ręku narodowców". Członkiem Rady Chrz. Banku Spółdz. na Antokolu jest m. in. prezes wileńskiej Rady Grodzkiej BBWR., jest szereg osób, które bądź biorą udział w pracach Banku, bądź z nim sympatyzują.

Takie wtłaczanie w ramy partyjne pożytecznej placówki gospodarczej jest raczej szkodliwe dla niej niż pożyteczne. Takie anektowanie na rzecz endecji instytucji, która nigdy nic wspólnego z polityką nie miała i mieć nie będzie, o wąskim bardzo światopoglądzie pisma świadczy.

Po raz pierwszy w ciągu 8 lat istnienia usiłowano pomalować Bank Antokolski na partyjny kolor, trzeba panom malarzom dobitnie powiedzieć, że ich usiłowania są i będą bezowocne.

Jeżeli „Głos Wileński" potrafił uczciwie przytoczyć naprawdę *wspaniałe i imponujące* cyfry, świadczące o rozwoju Chrz. Banku Spółdz. na Antokolu, to ubolewać należy, że nie potrafił on uczciwie i lojalnie zaznaczyć tego, co najistotniejsze jest w działalności Banku, mianowicie platformy wyłącznie gospodarczej, na której ta działalność się opiera. *K. L.*

Ofiary

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Korpus Oficerski 85 Pułku Strzelców Wileńskich składa kwotę 25.00 zł. na rzecz Komitetu Bezrobocia w Nowo-Wilejce.

Powyższa kwota wpłacona została w Banku Rola w Nowo-Wilejce na rzecz w. w. komitetu.

Zamiast wizyt świątecznych i noworocznych:

Mec. Józef Folejewski na wojew. kom. do spraw bezrobocia zł. 5, Wanda i Karol Bohdanowiczowie na Żłobek im. Maryi zł. 5 Szymonostwo Renigerowie na herbaciarnię dla inteligencji zł. 5, Prof. dr. Wacław Jasiński na wojew. Kom. do spraw bezrobocia zł. 10, Olga i Marjan Dunin-Marcinkiewiczowie na dokarmianie najbiedniejszej dziatwy szkolnej zł. 5 Łucja i Antoni Narwoyszowie na herbaciarnię dla intelig. 5 zł., Wizyt. E. Rzeszowski na herbaciarnię dla inteligencji 5 zł. Berta i Władysław Głuchowscy na herbaciarnię dla inteligencji 5 zł., Helena i Cezary Sadowscy na najbiedniejszych zł. 5, Dr. Jadwiga Muraszko na wojew. kom. do spraw bezrobocia zł. 5, Wero... Rodkiewiczowa z Juraciszek na woj. kom. do spraw bezrob. 5 zł.,

Witold Skinder zamiast wizyt i powinszokomitet do spraw bezrobocia 10 zł., wań świątecznych i noworocznych na Woj.

Franciszek Oskierka, zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych na Wojew. Kom. do spraw bezrobocia 10 zł.

Zamiast kwiatów na trumnę ś.p. Wiktora Godlewskiego na najbiedniejszych wpłynęło od J.J. Strumiłłów zł. 20.

Z.K. ku uczczeniu dobroczyńcy swego ś.p. inż. A. Przygodzkiego dla najbiedniejszych m. Wilna zł. 10.

Pułkownik Władysław Powierza na remont Bazyliki zł. 5.

Zarząd Związku Okręgowego Legjonistów Polskich na Ochronę im. Marszałka Piłsudskiego zł. 10.

KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś **28**
Teofili
Jutro
Tomasza

Wschód słońca g. 7,42

Zachód słońca g 14,57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

Z DNIA 27 GRUDNIA

Cisnienie średnie: 773.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najniższa: —1.
Temperatura najwyższa: +3.
Opad: 0,2 mm.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: spadek ciśnienia.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Naogół pochmurno i mglisto z niewielkiemi przejaśnieniami, zwłaszcza w Wileńszczyźnie. Temperatura w pobliżu zera stopni. Słabe wiatry zachodnie.

ŻAŁOBNA

— **Absolwenci USB! Komitet wykonawczy Absolwentów USB wzywa wszystkich kolegów(ki) do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach pogrzebowych ś.p. Rektora Wiktora Staniewicza. Niech liczna obecność absolwentów USB świadczy o głębokiem odczuciu przez absolwentów bolesnej straty, — niech będzie hołdem, złożonym pamięci ukochanego Profesora i Sternika nawy uniwersyckiej w jednym z najcięższych okresów.**

— **Wszystkim tym, co okazali współczucie** i wzięli udział w ceremonjach pogrzebowych ś. p. drogiego męża i ojca Ignacego Małachowskiego, a szczególnie P. Dyrektorowi Łysakowskiemu i Personelowi bibljoteki USB., ks. proboszczowi i wikaremu kościoła św. Jana, P. Dyrektorowi Niwińskiemu, ks. prefektowi Rymkiewiczowi, ks. prof. Żołludziewiczowi, oraz P. P. Profesorom gimn. J. Słowackiego i orkiestrze tegoż gimn., P. P. Profesorkom gimn. E. Orzeszkowej, ks prof. Wiluszowi, Zarządowi „Kongregacji dobrej śmierci", Związkowi Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych, oraz wszystkim krewnym, znajomym- i przyjaciołom składa najserdeczniejsze podziękowanie

nieutulona w żalu **Rodzina.**

MIEJSKA

— DOJAZDY KLINKIEROWE. — Po robotach na ulicach Wielkiej i Zamkowej, pozostało około 22 tysiące cegiełek. Z zapasu tego magistrat projektuje ułożyć dojazdy do ul. Wielkiej z tem, że roboty te rozpoczną się już wczesną wiosną.

— Z OPIEKI SPOŁECZNEJ. W okresie przedświątecznym miejska opieka społeczna udzielała doraźnej pomocy inteligentom, pozbawionym w odróżnieniu od robotników, jakiejkolwiek pomocy.

Kilkadziesiąt osób otrzymało zaopatrzenie świąteczne.

WOJSKOWA

— DOWÓDCA OKRĘGU KORPUSU NR. III, P. GENERAŁ LITWINOWICZ, przyjął w dniu 22 bm. przedstawicieli Zarządu Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Po zapoznaniu się z planem prac Okręgu, pan generał przyrzekł swoje poparcie.

SPOŁECZNA

— CHLEB DLA BEZROBOTNYCH. — Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia rozdał przed świętami B. N. 18 tysięcy kg. chleba dla 10.000 osób — w tem bezrobotni i ich rodziny. Część bezrobotnych nie zdążyła otrzymać tego zasiłku, wskutek niezbyt licznego aparatu rozdawniczego, dlatego też zakończenie rozdawnictwa chleba odbędzie się 30 i 31 bm.

— ROZDAWNICTWO ODZIEŻY. Jutro o godz. 9-tej rano, Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia rozpoczyna wydawać odzież dla bezrobotnych. W bieżącym tygodniu odzież otrzyma około 100 rodzin najbardziej potrzebujących. Rozdawnictwo odzieży będzie się odbywało co tydzień, od czwartku do soboty.

— 300 BEZROBOTNYCH PRZY PRACY. Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia zatrudni! w bieżącym tygodniu 300 bezrobotnych na sumę 5000 złotych.

— PROJEKTY KOMITETU BEZROBOCIA. — Jedna z cegielń wileńskich zwróciła się do Komitetu Bezrobocia z zapytaniem, czy Komitet nie zechciałby własnemi środkami uruchomić wymienionej cegielni na czas do 1 kwietnia, wzamian za co otrzymałby jako zwrot kosztów robocizny 30 tysięcy sztuk cegieł.

Komitet zasadniczo przyjął propozycję, licząc, że pobudzi to innych cegielników oraz właścicieli tartaków do podjęcia tej myśli u siebie.

Z otrzymanych w ten sposób materjałów budowlanych, Komitet projektuje przystąpić na wiosnę do budowy schroniska dla bezrobotnych na terenach miejskich przy końcu ul. Kalwaryjskiej.

SZKOLNA

— DOŻYWIANIE MŁODZIEŻY. W wezwaniu z dnia 12 grudnia 1932 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwróciło się do ogółu Nauczycielstwa, ażeby w tych wypadkach, kiedy instytucje społeczne, opieki szkolne i koła rodzicielskie zapragną przyjść w czasie feryj zimowych z pomocą w dożywianiu niezamożnej dziatwy i młodzieży szkolnej lub w urządzaniu dla nich świetlic — Dyrekcje i Kierownictwa szkół, Wychowawcy i Grono Nauczycielskie współdziałały z temi instytucjami, albo też akcję taką same zainicjowały.

— ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH. W dniach 19 i 20 grudnia br. odbyła się w sali konferencyjnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego pod przewodnictwem Pana Kuratora Szelągowskiego konferencja inspektorów szkolnych Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Tematem obrad była głównie trudna sytuacja, w której znalazło się szkolnictwo powszechne w ostatnim roku szkolnym z powodu przyrostu dzieci i zatamowania budownictwa szkolnego oraz ustalenie dróg i środków zaradczych na najbliższą przyszłość.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był przedewszystkiem zarządzeniom wychowawczym i dydaktycznym.

W pierwszym dniu udział w zjeździe brał p. wojewoda Beczkowicz.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R.** podaje do wiadomości swych członków, iż w sobotę dnia 7 stycznia 1933 r. o godz. 20 min. 30 urządza Opłatek Koleżeński, na który zaprasza Kolegów z rodziną. Koszt uczestnictwa wynosi 3 złote od osoby. Informacyj udziela i przyjmuje zapisy Sekretarjat Koła codziennie w godz. od 18 — 20 oprócz świąt.

— **Ze związku Absolwentów gimn. Jezuitów w Wilnie.** Na zebraniu dnia 24 b.m. został obrany nowy Zarząd Związku w składzie następującym: prezes kol. Illinicz Zdzisław, wiceprezes kol. Jurago Stanisław, skarbnik kol. Sarnacki Józef, sekretarz kol. Czerniachowski. Następnie ze względu na ustąpienie poprzedniej komisji rewizyjnej, obrano nową w skład której wchodzą: kol. Pawłowicz Czesław — prezes kom. rew. oraz członkowie, kol. Dzierżyński i kol. Pereszczako.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU POW. w Wilnie odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 18 z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania. 2) Ustalenie programu pracy na r. 1933. 3) Sprawy finansowe Okręgu. 4) Organizacja placówek na terenie Okręgu. 5) Sprawa nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Okręgu. 6) Wolne wnioski. Obecność wszystkich członków z prowincji i miejscowych niezbędna.

RÓŻNE

— ZASTÓJ W TARTAKACH. Z powodu braku zamówień, większość tartaków wileńskich z dniem 1 stycznia przerywa pracę.

— PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy bezinteresownie przyczynili się do uświetnienia dobrze udanej Akademji ku czci Stanisława Wyspiańskiego, urządzonej 18 grudnia 1932 r. przez Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Ognisku kol., Zarząd Okręgowy K. P. W. Wilno składa najserdeczniejsze podziękowanie, w szczególności profesorowi Władysławowi Oszywie za prześwietną prelekcję, orkiestrze symfonicznej pod dyrekcją A. Czerniawskiego i zespołowi amatorskiemu za odegranie II aktu „Wesela", a mianowicie: paniom Jenszowej Balbinie, Zarzyckiej Róży, Dunin-Marcinkiewiczowej Eugenji, Chmielewskiej Leokadji, Owczarkównie Irenie, Bulównie Stefanji, Jabłońskiej Rozalji, Tomaszewskiej Krystynie, Szemberżance Irce oraz panom: Bieleckiemu Marjanowi, Jenszowi Antoniemu, Czembergowi Witoldowi, Wiśniewskiemu Feliksowi, Mintowt - Czyżowi Bohdanowi, Kossakowskiemu Wacławowi, Chrzanowskiemu Stefanowi, Łapkowskiemu Rajmundowi Kołpakowi Konstantemu, Kulikowskiemu Juljanowi, Lesiewiczowi Leonardowi, Borykowi Antoniemu, Paszkiewiczowi Piotrowi, Samojle Stanisławowi, Jeleńskiemu Karolowi, Stempkowskiemu Władysławowi, Tomaszewskiemu Romualdowi, Zaborskiemu Michałowi, Łokuciowi Piotrowi, Goworskiemu Jerzemu, Brzozowskiemu Aleksandrowi i Krawczukowi Józefowi. — *Zarząd Okręgowy K.P.W. Wilno.*

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — dziś nieodwolalnie po raz ostatni „Sprawa Dreyfusa", po cenach 50 proc. zniżonych.

— **Jutrzejsza premjera „Marjusza"! Jutro** we czwartek, 29 grudnia o godz. 8 wiecz. w Teatrze na Pohulance premjera czarującej sztuki **„Marjusz"** z występem gościnnym ulubieńca Wilna — **Leona Wołłejki.** W rolach głównych p.p. Szpakiewiczowa, Koronkiewiczówna; Ładosiówna„ Pawłowska, Wołłejko; Pospiełowski, Neubelt, Bielecki, Łodziński; Pawłowski; Preiss, Puchniewski, Tomaszewski, Wasielewski; Dejunowicz i Martyka. S Reżyserja Tomaszewskiego — dekoracje Makojnika — ilustracja muzyczna Szeligowskiego..

— **Sylwestr w Teatrze na Pohulance. Moc niespodzianek! — Kapitalny humor! — Rewellersy! — Piosenki! — Walka Starego Roku z nowym! — Śmiech! — Radość!! — Śmiech!!!**

— **Wspaniały Prezent Noworoczny dla Prowincji!** (Ale tylko dla dorosłych). Będzie nim... **„Panna Maliczewska"** w oprawie Stałego Teatru Objazdowego Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie!

— **Teatr muzyczny Lutnia. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś znakomita artystka Janina Kulczycka czarować będzie widownię w melodyjnej i wesołej operetce Kollo „Lady Chic". W akcie III-im efektowne tańce wschodnie z udziałem całego zespołu baletowego z Gorecką i Morawskim na czele. Zniżki akademickie — ważne.

— **„Yo-yo" Sylwestrowe.** W dniu tradycyjnego Sylwestra oczekuje wszystkich miła niespodzianka w postaci rewji „Yoyo". Będą tam najweselsze skecze, piosenki, produkcje taneczne, monologi w opracowaniu inscenizacyjnem i reżyserskiem K. Wyrwicz - Wichrowskiego. W widowisku bierze udział cały zespół artystyczny, zespół girls oraz cała orkiestra pod batutą M. Kochanowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Kinomanjak.
CASINO—Jasnowłosy sen.
PAN— Dobroczyńca ludzkości.
HOLLYWOOD — Rapsodja rumuńska.
STYLOWY — Natchnienie.
ŚWIATOWID — Na Sybir.
LUX—Ułani... ułani...

WYPADKI I KRADZIEŻE

— ZŁODZIEJE NIE ŚWIĘTOWALI. — W czasie świąt z mieszkania Wiskontowej Marji (zk. Literacki 11) dokonano kradzieży garderoby i biżuterji, łącznej wartości 1950 zł. W tymże czasie nieznani sprawcy dostali się przez okno do mieszkania Czaporo Feliksa (Trębacka 5), podczas nieobecności domowników i wynieśli garderobę męską i bieliznę damską, na ogólną sumę 600 zł. Tak samo podczas nieobecności domowników złodzieje skradli z mieszkania Chrenowa Bazylego (Nadleśna 59) różną garderobę oraz bieliznę męską, damską i stołową wartości 500 zł.

Również w dzień wigilijny niejaki Stanisław Orzechowski, bez stałego miejsca zamieszkania skradł, podczas chwilowej nieobecności domowników, na szkodę Potockiego Kazimierza (Chocimska 3) garnitur męski i bieliznę pościelową, ogólnej wartości 500 zł. Orzechowskiego zatrzymano wraz ze skradzionemi rzeczami.

Do kooperatywy kolejowej przy ulicy Raduńskiej 25 dostali się jacyś włamywacze, którzy wynieśli towaru na sumę 1300 złotych.

— SKUTKI POTKNIĘCIA SIĘ. Antonina Kuczyńska zamieszkała przy ul. Trakt Batorego 5, przechodząc ul. Połocką potknęła się i upadła. Następstwa upadku były zgoła nieoczekiwane — przedwczesny poród dwóch tęgich i zdrowych chłopców bliniaków.

— ZAJŚCIE PRZED DOMEM NEOFITY. — Znany z całego szeregu wystąpień przeciwko sekciarzom neofita Mojżesz Engelsztern (Lwowska 57), padł onegdaj ofiarą napadu bandy wyrostków, która usiłowała nie dopuścić go do mieszkania po powrocie z Warszawy. W zajściu wzięła udział matka Engelszterna, która również wystąpiła przeciwko synowi. Ingerowała policja, która umożliwiła neoficie dostanie się do domu.

— OKRADALI NAJBIEDNIEJSZYCH. Na punktach rozdawnictwa żywności dla bezrobotnych stwierdzono kradzieże chleba. Ustalono, że kradzieży dopuszczali się woźnice zatrudnieni przy transporcie żywności.

— NIEBEZPIECZNY PIEC. Przy ul. Gedyminowskiej 22, podczas palenia w piecu nastąpił wybuch pocisków rewolwerowych. Zranioną została służąca W. Rowniewiczówna. Mieszkanie, gdzie wypadek miał miejsce, zajmował niedawno b. poborca miejski Mansurow, więc przypuszczają, że naboje rewolwerowe były jego własnością.

— SAMOCHÓD ROZBIŁ DOROŻKĘ. — Na ul. 3 Maja róg Mickiewicza, taksówka rozbiła dorożkę, w której jechał radca wojewódzki, p. Łopalewski. Wypadając na jezdnię, p. Łopalewski odniósł ogólne obrażenia.

Koło Zielonego Mostu zderzyły się dwie dorożki. Wypadków z ludźmi nie było.

— ZMARŁA PODCZAS GOŚCINY. — W dniu 26 bm. Brzozowska Józefa lat 84, (Legjonowa 138), bawiąc w gościnie u zięcia swego Godlejewskiego Feliksa, zam. tamże, dostała nagle zawrotu głowy, upadła i po chwili zmarła. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

— ZAMACH NA URZĄD GMINNY W IWJU. W dniu 22 bm. o godzinie 3 nad ranem dwaj nieznani złoczyńcy wtargnęli przez okno do urzędu gminnego w Iwju, z zamiarem rozprucia kasy ogniotrwałej urzędu, w której znajdowała się gotówka około tysiąca złotych. Złoczyńcy, spłoszeni przez woźnego zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia, służące do rozprucia kasy.

LANDWARÓW.

— WYPADEK Z SAMOCHODEM WOJEWÓDZKIM. — Na drodze z Landwarowa, na 3 km. od Wilna, samochód wojewódzki wpadł na przydrożną barjerę. Nikt z jadących nie ucierpiał.

Z POGRANICZA

— RUCH ŚWIĄTECZNY. Na terenie gm. olkienickiej, trockiej i pow. święciańskiego, granicę przekroczyło około 100 osób, zarówno z Polski jak i Litwy. Osoby te otrzymały przepustki na okres świąt. — Wśród przekraczających granicę przeważała ucząca się młodzież.

OSTRZEŻENIE

Uprzejmie proszę zakomunikować pod adresem Arsenalska 6 m. 11 za wynagrodzeniem osób, którym jest wiadome, gdzie znajdują się moje rzeczy (meble), uznane przez sąd za moją własność), przywłaszczone przez p. Witolda Stelmasiewicza ul. Montwiłłowska 10 m. 2 i sprzedane, ewentualnie ukryte.

Za ukrywanie będę ścigać sądownie.

Marja Denisowowa

4262

Afera emerytalna w Dyr. Kolejowej

ZWOLNIENIE DWÓCH URZĘDNIKÓW

Dochodzenie prokuratorskie w sprawie nadużyć emerytalnych w Dyrekcji PKP. w Wilnie, wszczęte w wielkiej mierze z inicjatywy p. prezesa inż. Falkowskiego, prowadzone jest bez przerwy nadal przy współudziale Dyrekcji PKP w celu ostatecznego ustalenia winnych dokonania tego przestępstwa, a zwłaszcza w celu ujawnienia t. zw. „naganiaczy", którzy wyszukiwali zamieszkałe na terenie Dyrekcji wileńskiej osoby o wątpliwych względnie przedawnionych prawach do otrzymania emerytury Urzędnicy: Józef Zabłocki i Aleksander Popławski zostali w dniu 24 bm. przez władze prokuratorskie zwolnieni, po przesłuchaniu ich i konfrontacji z innymi aresztowanymi.

Wypadek podczas głuszenia ryb

WILNO. — W dniu 24 grudnia Wersowski Józef (ul. Legjonowa 142) i Rudziński Jan (ul. Legjonowa 140) udali się na pobliski staw pod celem głuszenia ryb granatem przez nich samych sfabrykowanym W pewnej chwili granat rozerwał się w ręku Wersowskiego. Skutkiem wybuchu Wersowski doznał ciężkich obrażeń (uszkodzenie lewego uda i pokaleczenie obu rąk) Rudziński zaś doznał ogólnych obrażeń i utraty słuchu. Obu w stanie ciężkim umieszczono wszpitalu św. Jakóba.

Jak stary Niczypor choinki sprzedawał...

Był jeszcze wczesny świt gdy stary wdowiec Niczypor Świnka, gospodarz ze wsi Trebuchy niechętnie spuścił nogi z tapczanu i począł się marudnie ubierać...

„Woś, brat ty moj; nie paśpieu ty azirnucca; a użo i kaledy pryśpieli" — mruczał sobie pod nosem, naciągając mozolnie bubty.

„Tolki jakoje heta świata — zrzędził sobie dalej — kali śniehu nima i zwannia!".. Nadworje bytcan u sakawiku! Prapadzi jana prapadam hetkaja pahoda!"

Łyknął stary parę łyżek zimnych zacierek, zagryzł chlebem i znów westchnął żałośnie: „Kalib żyła baba tab sprahła jajeszniu, daj jaszcze sa szkwarkami, a tak wo szto! — szturgnął ze złością zacierki — ech, ty dola maja sirockaja!... Nu, ale treba użo jechać u horad! Mo udasca pradaści choć paru jalinak!" I oto niebawem nasz stary jechał już szosą do Wilna.

Wóz trząsł haniebnie. Koła dudniły po kamieniach. Choinki podskakiwały przy każdym większym wstrząsie, chwiejąc żałośnie swemi wystającemi z tyłu wozu wierzchołkami. Niczypor ćmił „cygarkę", cykał co pewien czas śliną i uporczywie myślał: „Pradam ci nie pradam?!"...

W pewnym momencie mimo Niczypora śmignął automobil i kobyłka płochliwie targnęła w bok. Starego aż zatknęło z oburzenia: „Kab ty sparochnieł niaczyścik, nima na was chwaroby!... Tolki żywioła puhajuć!... N-n-n-o—o, durnaja, nia bojś, nuże n-n-o-oo!... — uspokajał spłoszonego konia...

Pod samem miastem doleciało go wołanie: „— Człowiek, nu-u, człowiek! — po chwili — ;;Wieśniak!" — w moment później „Gospodarz!".. wreszcie — Pan gospodarz!" To „pan" zniewoliło Niczypora do zatrzymania się. „A co?!" — odezwał się niechętnie do podbiegającej pośpiesznie Żydówki. — „Może macie jajki, śmietane? Syr też kupie!" — rozpytywała go skwapliwie wymachując rękami czy nie ma czego w sianie.

„At niedurz głowy!... Toż widzisz co choinki wioza!... N-n-n-oo!" — zakrzyczał gniewnie Niczypor.

Objeżdżając jak najbardziej przepisowo posterunkowych (bo to taki „prywiażyцca byt cam taja smała a paśla ad biady nie odkaraskajeszsia!"), dotarł wreszcie Niczypor do placu Łukiskiego.

Rozstawił jaknajwdzięczniej swój towar, stwierdził z nieukontentowaniem obecność konkurencji i począł cierpliwie wyczekiwać na publiczność. Gapiów było wiele, lecz z kupowaniem szło jak po grudzie. Ten i ów oglądał drzewka, wywracał na wszystkie strony, wypróbowywał moc podstawek a wszystkie to przeważnie po to tylko, by w końcu zaproponować... 20 groszy, lub powiedzieć że — kiepska! i pójść dalej...

„A kab na was niemacz!" — żżymał się w bezsilnej wściekłości Niczypar. „Nu i, narod ciapierycza pajszoł! Halita! Paszkudstwa! I hdzie tyje pany? Pierewialisia ci szto ! Ech! nie tak kaliści bywała!"...

Lecz oto nawinęła się gratka. Jakaś gruba pani w karakułach ze służącą do pomocy, przełamała światowy kryzys na odcinku Niczypara kupując bez targu największą choinkę za 2 złote! „Woś heta dyk pani! — mruczał z uznaniem, chowając pieniądz w zanadrze. ;,A wy odejdźcia stąd!" — krzyknął na gromadkę dzieciaków, tępo gapiących się na drzewka. „Tolki zasłaniajuć; hady!"...

Impas został ostatecznie przełamany gdy parę innych osób nabyło jeszcze dwa mniejsze drzewka po 50 gr. za sztukę. Po paru jeszcze tranzakcjach „chopić!" — powiedział sobie Niczypar. ;,Niekulki załatowak majem i dawoli, tre wiartacca da chaty pakul nie sutuniało!".

Jadąc z powrotem podśpiewywał ochoczo: „Czamuż mnie nia pieć, czemuż nie hudzieć? " a z kieszeni wyglądała mu kokieteryjnie pokaźna butelka „czystej", która miała w czasie świąt rozweselać samotność starego Niczypara..

Józef Cyrski.

Musić pijani

Eugenjusz Sienkiewicz prowadził pod rękę Michała Szarneckiego. Prowadził do siebie, na Wiwulskiego 26, z Wiłkomierskiej 42. tj. z mieszkania Szarneckiego. — Przeszli Zielony Most, Wileńską, Jagiellońską, Zawalną, Pohulankę w zupełnym porządku i bez najmniejszego wypadku. — Wszyscy policjanci na wszystkich rogach uśmiechali się do nich, bo to święta Bożego Narodzenia.

Sienkiewicz prowadził Szarneckiego i tłumaczył mu w bramie:

— Teraz uważaj, bo tu schodek. I tu schodek... Razem... jedenaście..:

— Nieprawda — odpowiedział Szarnecki: — bo dwanaście.

— Jedenaście...

— Dwanaście...

Właśnie na jedenastym stopniu przyjaciele rozpoczęli kłótnię: jedenaście czy dwanaście? W jaki sposób upewnić się, kto ma rację?

— Porachujmy jeszcze raz — zaproponował Szarnecki.

I przyjaciele zawrócili gwałtownie. Tak gwałtownie, że znaleźli się odrazu na dole.

Stróż przysłuchiwał się z uwagą ich kłótni. Czekał, co z tego wyniknie. Gdy usłyszał dwa spadające ciała, powiedział do siebie:

— Aha spadli, zaczyna się.

Gdy usłyszał krzyki potłuczonych, dodał:

— Musi potłukli się.

I zatelefonował wreszcie po pogotowie.

Gdy pogotowie zabierało pokaleczonych przyjaciół, stróż wyjaśnił lekarzowi przyczynę wypadku:

— Kto ich wie? Musić pijani.

PODZIĘKOWANIE

Borysewiczowa z rodziną składa serdeczne podziękowanie p. dr. Mieczysławowi Alksinowi za skuteczne leczenie choroby sercowej.

A było ich trzynastu

Gdy w sobotę po wilji walić się zaczęli,
Tak nie uszanowali świątecznej niedzieli.
Nie skończyli w niedzielę. Jeszcze w poniedziałek
Słychać było trzask, łomot i odgłosy pałek.
I dopiero we wtorek, kiedy rozedniało,
Statystykę dokładną pogotowie miało.
Starć i walk naliczono okrągło trzydzieści:
Oto finał dni świętych w Wilnie, zacnem mieście.
W tej liczbie zaś trzynaście gruntownych obrażeń —
Ran ciętych, kłutych, bitych, połamań. oparzeń.
Najbogatszy plon przyniósł tym razem Antokol
Adamski w bójce ręcznej stracił lewe oko,
Łuszczykowi złamano prawą nogę w biodrze,
Oszkuńskiemu wstawili dwa fonary szczodrze,
Monkiewicza zlecono opiece dentysty:,
Forsy nie masz? mieć będzie dwa w zębach prześwisty.
Żyłowskiego, ze szczęką na bok wykrzywioną,
Obandażowawszy, w domu zostawiono.
Natomiast Cederowicz (skąd ten Żyd świąteczny?)
Do szpitala odwiezion w stanie niebezpiecznym.
Zarzecze nieco mniejsze naliczyło straty.
Stankunas, człowiek starszy, zacny i żonaty,
Został niewiedziec czemu wrzątkiem poparzony.
Leży w domu na pastwie podejrzliwej żony.
Opatrzono na miejscu Janczewskiego Jana:
Rana kłuta z rozmachu pod żebro zadana.
W klinice zaś odpocznie Olszewski Franciszek,
Niebezpieczne są bowiem kłute rany kiszek.
Jacewicz wyszedł z bójki rzec można na sucho:
Oberwał raz i drugi mocno pięścią w ucho.
Nowy Świat trzy zaledwie dostarczył ofiary.
Orczyk, człek niepijący, bo słaby i stary
Przekroczył w święto miarę. Wziął butlą po głowie.
Na miejscu nałożyło bandaż pogotowie.
Lecz zato Kaczyńskiego z raną w boku ciętą
Nieprzytomnego z pola walki uprzątnięto.
Nakoniec i ostatni. Babicki Mateusz
Stracił ząb, a do tego palto i kapelusz.
Oto dokładna lista. Jak obszył — trzynastu.
Stąd wniosek: pogotowie potrzebne jest miastu.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

NOWE KINO.

Przybyło Wilnu jeszcze jedno kino. — Istniało przed rokiem miejskie, zlikwidowało się, dopełniwszy chwalebnego żywota, a teraz na to miejsce mamy duże kino dźwiękowe „Rewja".

Historja tego kina jest prosta. Magistrat odrzekłszy się prowadzenia w Sali Miejskiej kina na własną rękę, postanowił wydzierżawić lokal.

ZASP., prowadząc w Wilnie dwa teatry, mocno się zawsze biedził z wynalezieniem źródła dochodów na pokrycie dziur deficytowych.

Zdarza się świetna okazja. Wziąć kino w dzierżawę, robić na niem kasę, a dochody przeznaczać na podtrzymanie teatru.

Przedsięwzięcie napozór tylko łatwe. — Ile trudności, ile przeszkód trzeba było pokonać, na wołowej skórze spisać się nie da.

W ostatecznym jednak wyniku kino jest

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje niezwykły fakt. Kino stało się podpora teatru. Nie należy w tem miejscu załamywać rąk: teatr upada... Staczamy się po równi pochyłej... kultura ginie...

Wprost przeciwnie! Idziemy w górę! Kino w początkach swego istnienia zapożyczyło się od teatru, zarówno jak i od literatury.

Teraz wyklarowała się już własna droga kina, wzmocniły się własne podstawy. Czas płacić długi!

Teatr i kino — to dwie różne rzeczy.— Mają tyleż (a może i mniej) punktów stycznych ze sobą co teatr i literatura.

Młodsza sztuka, chwilowo zamożniejsza, pomaga starszym, chwilowo potrzebującym

Z tego względu życzyć należy kinu „Rewja" jak najpomyślniejszego rozwoju, a jednocześnie utrzymania się na prawdziwie artystycznym poziomie. Pod żadnym pozorem nie wracać do smutnych tradycyj kina miejskiego w ostatnich czasach jego istnienia.

Z tego, co się widzi w początkach można snuć śmiałe nadzieje. Oby nie zawiodły

Sala należy do najpiękniejszych w Wilnie. Foyer operowe. Poczekalnia wygodna.

Przy wejściu portjer - olbrzym w liberji. Dalej służba w galonach. Na sali bileterki w białych fartuszkach. (Należy mniej świecić latarką!) — Jednem słowem — pierwsza klasa.

Są niektóre usterki drobne, które w praktyce znikną niebawem (kabina, bok taśmy odsłonięty itp.)

Są też większe, które należy usunąć. — Kwestja widzialności ekranu. Sala ma podłogę płaską. Robić pochyłość — znaczy zepsuć posadzkę i uniemożliwić urządzenie np. balu sylwestrowego pracowników miejskich.

Wyjście? Podnieść ekran. Przy wypełnionej sali z rzędów środkowych i dalszych nie widać dobrze dołu obrazu, gdzie są najczęściej napisy. Zanim będziemy mieli filmy dubbingowane, należy ułatwić czytanie napisów i nie zmuszać do wyciągania szyi.

Do wielkich plusów natomiast policzyć należy dobrą, jednocześnie czystą i dyskretną aparaturę. To dużo znaczy w kinie dźwiękowem.

Sam program otwarcia zasługuje na uwagę jako nowość w Wilnie.

Na wstępie mały filmik rysunkowy Fleischera.

Potem pierwszy u nas dźwiękowy film Lil Dagower, jednej z większych gwiazd niemego ekranu. W dźwiękowcu okazała się ona tak samo świetna. Jest ona słusznie nazywana „ekstraktem kobiecości".

Film „Kobieta z Monte-Carlo" ma dobre zdjęcia „okretowe" i świetne przejścia, stanowiące swego rodzaju majstersztyk filmowy, np. (scena po skończonym sądzie).

Fabuła mniej zaciekawia. Dialogów za wiele.

Po seansie filmowym następuje rewja sceniczna w wykonaniu pań: Zielińskiej i Biszewskiej - Świętochowskiej oraz panów Rewkowskiego i Świętochowskiego. Piosenki i monologi zajmą i zabawią każdą publiczność. W przyszłości zjawią się chyba i sketche.

Kino „Rewja" — kino z rewją — da niewątpliwie Wilnu niejedną chwilę prawdziwej rozrywki. *Tad. C.*

WŁASNE WŁÓKNO, WŁASNY CHLEB MOŻESZ MIEĆ, WIĘC NIE BĄDŹ KIEP.

trzech literatów, dwóch studentów! Elita więc kulturalna młodej generacji. Jej życie? — Ziemiańska i pół czarnej, knajpa i monopolka, plugastwo i plotka. Rozmowy o literaturze? — Kaden — to wesz, Słonimski kradnie Gauthiera, Tuwim jest Tamwiwem, Piechal pisuje nielogiczne tasiemce (kochany Marjan), i tam dalej. Oto środowisko. Wydaje się nieprawdopodobnem, a jednak jest prawdziwe. Jest prawdziwe, dlatego że tych trzech literatów, gnieżdżących się w jednym pokoju, i tych, którzy ich odwiedzają, i tych, z którymi spotykają się w Ziemiańskiej, można nazwać z imienia i nazwiska. To jest naprawdę nieprzerobiona rzeczywistość. I właśnie z tego powodu należy uczynić zarzut Uniłowskiemu, jako artyście. Artysta nie tworzy, lecz przypomina.... Tak jest, nie znaczy to jednak, by przypominał na każdej stronie swej grubej książki, jaki plusk wydaje woda, gdy ją spuszcza poeta Zygmunt, a jaki, gdy ją spuszcza powieściopisarz Lucjan... z jaką intonacją wymawia czteroliterowe słowo poeta Zygmunt, a jakie brzmienie nadaje mu powieściopisarz Lucjan. Rzecz inna, że słowo to staje się koniecznością w powieści Uniłowskiego: w takiem środowisku inaczej ludzie mówić nie mogą. Ale artyzm polega na tem, że potrafi dać wierny i sugestywny obraz środowiska, nie uciekając do chamstwa i pospolitości. Pospolitość jest łatwizną. Gdy autor w książce użyje po raz pierwszy nieelementarnego słowa, może to być odwagą i przełamaniem konwenansów; ale gdy powtarzać je będzie na każdej stronie, zaczyna cuchnąć. Każdy dorożkarz potrafi to samo. Gdy w spienionym gniewie i drgającem aż do bólu oburzeniu wyplujemy z siebie plugawe słowo, doznajemy oczyszczenia: poprostu organizm nasz wyrzuca to, co jest w nim trujące i szkodliwe. Ale gdy plugawem słowem będziemy zaprawiali każdą myśl naszą, stajemy się ordynarni i nieczyści. Uniłowski, jako artysta, nie dostrzegł granicy pomiędzy odwagą, oburzeniem i łamaniem konwenansów, a prostactwem i nieczystością. Prostactwo jest łatwizną. Ten ciężki zarzut Uniłowskiemu jako artyście uczynić należy. Dlatego też książka Uniłowskiego nie wejdzie do literatury.. Pozostanie tylko na pewien czas dokumentem ponurej polskiej współczesności, świadectwem danem „nagiej prawdzie" życia młodego pokolenia literatów warszawskich, Jako taka, godna jest uwagi. Godna jest uwagi z innego jeszcze względu: pokazuje granice, do których doprowadza modny dzisiaj reportaż. Dalej iść niesposób. Trzeba się cofać. I dlatego powieść Uniłowskiego może stać się alarmującym dzwonem dla współczesnej literatury polskiej. Przykrem lekarstwem, które daje się choremu, aby zwymiotował. Potem przychodzi ulga. Oby więc „Wspólny pokój" wywołał z powodzeniem w literaturze tę reakcję, jaką w przejedzonym i napchanym żołądku wywołuje dobroczynna ipekakuana. Wysz

—=o-O-o=—

SPORT

ODRODZENIE MAKABI

Przed kilku dniami odbyła się skromna, ale mająca ogromne dla sportu znaczenie, uroczystość — otwarcie nowego lokalu Żydowskiego T-wa Gimn. - Sportowego „Makabi".

O 10 wieczór zapełniła się po brzegi gustownie udekorowana nowa sala gimnastyczna klubu oraz przylegające do niej pokoje. Przybyli liczni sympatycy klubu, członkowie oraz spora garstka przedstawicieli świata sportowego, z komendantem Ośrodka WF. kpt. Ostrowskim na czele. „Spora garstka" zaledwie, gdyż nie wszystkie kluby uznały za wskazane wydelegować swych przedstawicieli, aby zsolidaryzować się w ten sposób z radością swych kolegów-sportowców. makabistów, ciężkim wysiłkiem których klub, opanowany trudnościami finansowemi odżył i stanął znów na mocnych podstawach do dalszej, owocnej pracy.

Uroczystość zainaugurowało przemówienie prezesa klubu dr. Globusa, wyrażającego przekonanie, że kilkunastoletnia praca Makabi, zachwiana chwilowemi trudnościami, znów kontynuowana będzie „całą parą".

Przemówienie Szanownego Prezesa sala nagrodziła oklaskami, pragnąc w ten sposób zapewnić kierownictwo klubu, że każdy z członków dołoży starań, aby nie zbrakło tej właśnie „pary".

Następnie przemawiało szereg mówców, reprezentujących różne organizacje społeczne oraz sportowe, a m. in.: prezes TOZ dr. Szabad, komendant Ośrodka kpt. Ostrowski, prezeska Zw. Kobiet Żydowskich p. Blaksztejn, radca Michajłow (Okr. Zw. Bokserski) red. W. Tatarzyński (prezes Wil. Oddz. Zw. Dziennikarzy i Public. Sportowych), p. Hołownia (Okr. Zw. Gier sportowych), inż. Kawenoki (prezes Zw. Kupców Żydów) i inni.

Po dziale oficjalnym nastąpiły produkcje muzyczne, poczem tańce, przyczem uprzejme panie gospodynie z Komitetu Pań robiły wszystko, aby goście czuli się dobrze.

Nowy lokal Makabi mieści się przy ul. Nikodema 6 i składa się z dużej, wysokiej sali oraz szeregu mniejszych ubikacyj. — Będzie tam prócz sal gimnastycznej i pingpongowej pokój do zebrań, kancelarja i szatnia. Cały lokal jest gruntownie odremontowany.

Należy przypuszczać, że mając znów lokal klubowy i boisko, Makabi będzie się nadal rozwijać, pracując wydatnie na niwie wychowania fizycznego. *(t)*

INAUGURACYJNY MECZ BOKSERSKI

Jaka szkoda, że lekka-atletyka nie cieszy się u publiczności takiem powodzeniem jak boks. Gdyby tak było, mielibyśmy tysiące zawodników, przepełnione trybuny (wówczas nie znoszonoby już wybudowanych), kasy pełne pieniędzy.

Niestety. Na ciekawe zawody lekkoatletyczne przychodzi garstka widzów, a na niewyraźnie zapowiadany i nieobiecujący mecz bokserski przychodzi tłum. Tak było niedawno. Ktoś zapowiedział spotkanie bokserów Pogoni i ŻAKS-u. Wyznaczono spotkanie na 8-mą. Potem przeniesiono godzinę rozpoczęcia na 6-tą. Mecz nie był reklamowany (albo nieprawidłowo, jak to zrobił niżej podpisany podając, że odbędzie się on w piątek) nie zapowiadał sensacyj, a jednak miał powodzenie. Był więc potrzebnym.

Jakie wrażenie odnieśliśmy czekając, niestety dość długo, na rozpoczęcie i obserwując walki? Przedewszystkiem, że kierownictwa sekcyj najniepotrzebniej i, naszem zdaniem ze szkodą dla sprawy, wypuszczają na ring niedostatecznie przygotowanych zawodników. Rozumiemy wszyscy, że magnesem, przyciągającym jest ring, a nie sala treningowa, jednak publiczność chce boksu, a nie lekcji na ringu.

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

Waga piórkowa: Roginiewicz — Gudalewicz (obaj Pogoń). Brzydka walka dwóch początkujących pięściarzy (Gudalewicz jest. zdaje się, byłym mistrzem). Zamiast ciosów — walenie jak cepem. O pracy nóg ani mowy. Wygrał na punkty Roginiewicz.

Waga lekka. Bielewski — Scygler. Ten ostatni zbytnio pośpieszył się wychodzić na ring. Nic jeszcze nie umie. Przegrał przez techniczny k. o.

Druga para w tej wadze: Znamierowski (P) Guszański (Makabi). Wytrzymały ale zupełnie surowy, a przez to wydający sie być tchórzliwym makabista przegrał zasłeżenie, ale wyszedł z honorem, umiejąc obronić się przed knock-outem. Znamierowski zaatakował jak furja i walił serjami, jak w poduszkę. Znać na nim pracę i wyraźną poprawę.

Waga kogucia. Sandler — Kagan (Ż. A.K.S.) — Sandler lżejszy o wagę, ale zacięty, przegrał na punkty.

Waga średnia. Paszkiewicz — Michałowski. Walka brzydka. Surowi zawodnicy okładali się po łbach, zamiast walczyć. Wygrywa Paszkiewicz.

Waga kogucia. Zyk (P) — Cwaj (Ż.) Wyraźna przewaga doskonale prezentującego się Zyka. Wogóle walka ta była b. efektownem zakończeniem mniej efektownego meczu.

Sędziował na ringu p. Nowicki, na punktach pp. por. Małoszkiewicz i Trojecki.

Te cośmy napisali w pewnym niedociągnięciach organizacyjnych, nie powinno nikogo przestraszać. „Pierwsze koty — za płoty" — mówi przysłowie. Następna impreza będzie już bez zarzutu. Nie wątpimy w to. *(t)*

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

grodzieńska

— NOMINACJE W WOJSKU. Dowódca dywizji piechoty w Grudziądzu pułk. Kazimierz Sawicki, b. dowódca piechoty dywizyjnej 24 dywizji piech. w Grodnie, został mianowany generałem brygady.

Ppłk. Jan Drejman został mianowany pułkownikiem.

— WOJSKO DLA DZIECI BEZROBOTNYCH. — Na skutek apelu Dowódcy OK. III, p. gen. inż. Aleksandra Litwinowicza, do komendantów garnizonu w sprawie okazania pomocy dzieciom bezrobotnych w czasie świąt Bożego Narodzenia, wszystkie oddziały tut. garnizonu urządziły choinki dla dzieci bezrobotnych.

Prawie we wszystkich oddziałach przeprowadzona była zbiórka ubrań wśród oficerów i podoficerów dla biednych dzieci. W ten sposób większa ilość biednych dzieci otrzymała oprócz obfitych podarków choinkowych w postaci artykułów spożywczych, jeszcze i ubrania.

Za humanitarny ten czyn wojska naszego garnizonu, z jego komendantem p. ge. Franciszkiem Kleebergiem na czele, w zupełności zasłużyło na serdeczne „Bóg zapłać!"

— ZAJĘCIE DZIENNIKA „GRODNER MOMENT". Starostwo Powiatowe w Grodnie obłożyło aresztem Nr. 296 czasopisma „Grodner Moment" z dnia 25 grudnia 1932 r. za artykuł pt.: „Gdyby Chrystus przybył obecnie na ziemie".

— CIEMNOŚCI EGIPSKIE NA UL. WRÓBLEWSKIEGO. — Mieszkańcy ulicy Wróblewskiego skarżą się na zarząd elektrowni, który od kilku tygodni pozostawia tę ulicę bez oświetlenia ulicznego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę gęstość zaludnienia oraz wąskość chodników tej ulicy, to defekt ten należy natychmiast usunąć.

— NAGŁY ZGON. W dniu wczorajszym w łaźni należącej do Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Grodnie, podczas kąpieli zmarł nagle nieznany osobnik lat około 65. Zwłoki odwieziono do szpitala miejskiego.

— NIEUDANY ZAMACH RABUNKOWY. — W tych dniach współwłaściciel hurtowej sprzedaży śledzi p. Jakób Blindes (ul. Dominikańska 1), będąc na przedmieściu, gdzie inkasował wśród sklepikarzy pieniądze, został napadnięty przez nieznanego osobnika, który starał się zabrać Blindesowi gotówkę. Pan B. zaczął wołać o pomoc. Napastnik, którego był to prawdopodobnie pierwszy „występ", zląkł się krzyków i uciekł, nie wyrządzając żadnej krzywdy p. Blindesowi.

— WARTOBY I O TYCH POMYSLEĆ. Na ulicach naszego miasta często napotkać można kilku obłąkanych, którzy mimo zimna, chodzą prawie nago.

Społeczeństwo nasze, które wykazuje tyle dobrego serca, gdy chodzi o opiekę nad zwierzętami, musi znaleźć odrobinę litości dla tych nieszczęśliwych istot.

Władze bezpieczeństwa i samorządowe powinny zająć się tą sprawą i ochronić ich chociażby od zimna.

KINO „PALACE" Orzeszk. 11.

Tragiczka **Norma Talmadge** i **Gilberg Roland** w dramacie p. t.

Kobieta

Miłość i poświęcenie.

Wstęp 45 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO" Dominik. 26

Wstęp od 49 gr.

Artystyczny film na tle noweli **Henryka Sienkiewicza**

Janko Muzykant

W rolach głównych **MARJA MALICKA Witold Conti, K. Krukowski i Dymsza.**

Z porywającej noweli Ferd. Goetel stworzył świetny scenarjusz kontynujący przeżycie „JANKA", który wyrasta na genjalnego skrzypka.

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4

Corocznym zwyczajem na święta Bożego Narodzenia **Jadwiga Smosarska** jako

Księżna Łowicka

w potężnym polskim filmie dźwięk., osnutym na tle opowieści z roku 1831 ujawniającej romantyczny dramat W. Księcia Konstantego i pięknej polki. W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, St. Jaracz, I. Węgrzyn, A. Zelwerowicz i L. Niemirzanka.**

Komunikat kinowy

Już wkrótce ukaże się w kinie „Apollo" Grodno, Dominikańska 26, arcyfilm światowej sławy

THE CHAMP

W rol. gł. **Waliace Beery i Jackie Cooper.**

Elizabeth Arden

LONDON

Niezrównanej dobroci preparaty „Venetian" do pielęgnowania i udelikatniania cery

poleca

Wyłączna Agentura w Wilnie PERFUMERJA

J. PRUŻAN

UL. MICKIEWICZA 15

vis a vis Hotelu „Georges"

Egz. od r. 1890 Telefon 4-82

Sprzedaż detaliczna według cennika fabrycznego

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewiru Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30-go grudnia 1932 r. od godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Kijowskiej Nr. 2 m. 15, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Dawida Judelewicza majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę zł. 3862, na zaspokojenie pretensji Calela Płotnika - Smorgońskiego w sumie zł. 3000 z procentami i kosztami, z aktu zastawu.

Komornik Sądowy *Juljan Mościcki.*

WITOLD JUREWICZ

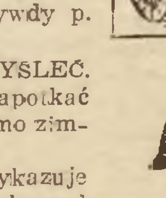

były majster firmy

„Paweł Bure"

Poleca zegarki, biżuterię, srebro, platery oraz wszelką naprawę po cenach znacznie zniżonych

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4

słonimska

— KARY ZA NIELEGALNE ZEBRANIA. Starosta Słonimski rozpatrywał sprawę Marcina Jagowdzika i 14 oskarżonych, pochodzących ze wsi Hola gm. kostrowickiej. Oskarżeni oni byli o to, że w dniu 18 bm. urządzili nielegalne zebranie, na które przybyło około 30 mieszkańców tej wsi. Po rozpatrzeniu sprawy pan starosta słonimski skazał Marcina Jagowdzika na 100 zł. grzywny, w razie niezapłacenia na 7 dni aresztu; 7 oskarżonych po 50 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu i 6 na 20 zł. z zamianą w razie nieściągal-

— POSIEDZENIE KOMITETU WIELKICH ROCZNIC SŁONIMA. — W niedzielę 18 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu obchodu 400-lecia nadania Słonimowi praw magdeburskich, 300-lecia śmierci Lwa Sapiehy — starosty słonimskiego i 150 lecia otwarcia kanału ks. Ogińskiego pod przewodnictwem p. burmistrza Kazimierza Michalskiego i udziale p. dr. Walerjana Charkiewicza z Wilna, oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Na konferencji tej szczegółowo przedyskutowano sprawę wydawnictwa zbiorowego dziełka o Słonimszczyźnie, którego redakcję powierzono p. dr. Charkiewiczowi, oraz zaproszono do współpracy z nim szereg osobistości z Wilna i działaczy społecznych ze Słonima i powiatu. Koszt wydawnictwa ilustrowanego ze zdjęciami fotograficznemi, których dostarczyć ma słonimski oddział Towarzystwa Krajoznawczego, wynosić będzie około 3000 złotych. Pozatem na wniosek sekretarza komitetu p. W. Klimkiewicza, postanowiono wystąpić do Ministerstwa Oświaty z prośbą o wydanie zalecenia w kuratorjum szkolnem, by te ostatnie wpłynęły na zakłady naukowe, zalecając im organizowanie wycieczek młodzieży szkolnej w czerwcu 1933 r. do Słonima, oraz, by wycieczki, kierowane na kresy wschodnie, nie omijały Słonima.

Dotyczyłoby to tak wycieczek lądowych jak i rzecznych (kajakowych).

Ponadto uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z prośbą o wydanie serji kart pocztowych z widokami m. Słonima i powiatu. Wreszcie postanowiono zwrócić się do magistratu m. Słonima, by z okazji przypadających uroczystości wydał znaczki jubileuszowe, służące do pobierania opłaty kancelaryjnej.

baranowicka

— USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. Dnia 22 bm. gajowy lasów majątku Aleksandrowo, obchodząc las stwierdził brak 7 sztuk sosen, świeżo spiłowanych.

Jadąc śladami, dopędził 2 osobników, którymi okazali się bracia Antoni i Tadeusz Szawiele, mieszkańcy wsi Moczaliszcze gm. Dobromyśl.

Kiedy bracia spostrzegli gajowego, a było to w odległości około 200 metrów, jeden z nich Tadeusz, posiadając dubeltówkę, wycelował do gajowego, usiłując go zabić, lecz z niewiadomych przyczyn nie wystrzelił. Na wszczęty alarm przez gajowego, bracia zbiegli.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. — Dnia 22 bm. mieszkaniec wsi Bartniki gm. wolmiańskiej Antoni Rudzki, będąc w młynie wodnym, został porwany przez koło młyńskie, lecz na szczęście doznał tylko lek

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, 8, — 10. **Dziś wstęp od 75 gr.**

Chluba rodzimej produkcji na tle opery **St. Moniuszki**

p. t. **HALKA**

uwieczniona na taśmie dźwiękowej z udziałem orkiestry **Opery Warszawskiej**, oraz

LADISA KIEPURY brat Jana Kiepury.

Film, który wzrusza rozczula i porywa. Film, który każdy musi zobaczyć. Nad progr. komedja: **FLIP i Flap w wojsku.**

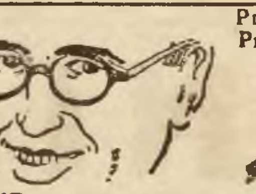

Dźwiękowe Kino **HELIOS**

Program Świąteczny! Precz z tęsknotą i smutkiem! 1 ról śmiechu i radości

HAROLD LLOYD w najlepszej pikantnej erotycznej komedji

„KINOMANJAK"

Dwie godz... humoru i śm...

NIKT nie jest w stanie, powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tego najdowcipn. filmu. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny kryzysowe: Na 1 seans balkon 40 gr., parter 75 gr. na pozost. seanse balkon 49 gr., parter 85 gr. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowe kino **"PAN"** Wielka 42, tel. 528

Dziś ostatni dzień **BUSTER KEATON** w arcywesołej komedji „Dobroczyńca ludzkości"

Jutro rewelacyjna premjera. Pierwszy polski film osnuty na tle życia cyrkowego

Pałac na kółkach (Cyrk Egzorcesa)

Dzieje walki dwuch mężczyzn o miłość, szczęście i serce pięknej woltyżerki. W rol. gł. Wiśniana, urocza **Karolina Lubieńska**, śpiewaczka Nina **Grudzińska, Igo Sym, Zbyszko Sawen**, Aleksander **Żelwerowicz** oraz po raz pierwszy w tym sezonie **KAZIMIERZ KRUKOWSKI**. Udział bierze Chór Dana. Reżyser: Ordyński, realizator filmu „Dziesięciu z Pawiaka". Nad program: Atrakcje dźwiękowe. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dnie świąt. o godz. 2-ej. Bilety honorowe nieważne

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Ceny najniższe w Wilnie: Parter na wszystkie seanse od 25 gr.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie

RAPSODJA RUMUŃSKA Hymn wielkiej miłości na tle przepięknych pól i łanów pełnej uroku ziemi rumuńskiej.

W rol. gł. **MARCELA ALBANI i MIKOŁAJ MALIKOW.** Wspaniała wystawa! Czarująca muzyka. Nad program Atrakcje dźwiękowe. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.15

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Lekka, wesoła, pełna radosnego wdzięku i słonecznej radości bajka filmowa z udz. mistrzów

LILJANY HARVEY i HENRY GARATA

p. t. **„JASNOWŁOSY SEN"** Sen o szczęściu, o spełn. nadziejach, ziszczonych marzeniach.

Nad program: dodatki dźwiękowe. Początek 4, 6, 8 i 10.15. W dnie świąteczne o godz. 2-ej.

DŹWIĘKOWE KINO **„CASINO"** Wielka 47, tel. 15 41

W tych dniach nareszcie film o pozyskanie którego walczyła Dyrekcja kina „CASINO" od sześciu miesięcy

Zwycięzca (Hotel Atlantic) z udziałem **Kate de Nagy i Jean Murata**

Zobaczycie i przekonacie się, że warto było o niego się starać.

Dźwiękowy Kino-Teatr **„ŚWIATOWID"** Mickiewicza 9.

Dziś! Potężna epopea wielkiej miłości i poświęcenia

p. t. **NA SYBIR**

Rewelacyjny dramat z życia polskich bohaterów z r. 1905 p. g. powieści W. Sieroszewskiego. — W rol. gł. **Jadwiga Smosarska, Adam Brodzisz, B. Samborski, E. Bodo i M. Frenkiel**

Bałałajki, chór Dana i pieśni w wykonaniu Opery Warszawskiej. — Dla młodzieży dozwolone.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że przyznana w 1 półroczu 1932 roku przez Ministerstwo Skarbu bonifikata dłużnikom rolnym ịpożyczek dolarowych została zaliczona terminem 1 lipca 1932 r. na poczet należności z tytułu ich pożyczek w wysokości 1 proc. od nieumorzonych 8-procentowych pożyczek i 2 proc. od pożyczek 10 procentowych.

NA ŚWIĘTA! NA ŚWIĘTA!

Oszczędny obywatel powinien się zaopatrzyć w towary apteczne, perfumeryjne i gospodarcze tylko u

J. Szambedała W. Pohulanka 14

vis-a-vis Teatru Wielkiego

Istnieje od roku 1901.

Wybór największy! Ceny najniższe.

Obsługa punktualna i sumienna

Galanterja

„Źródło Polskie"

Wilno — Wileńska 29.

Poleca nowości sezonowe

udziela rabatu świątecznego

Do sprzedaży pierwszorzędnego, silnie reklamowanego artykułu sportowego **poszukiwany jest zastępca,** mogący się wykazać znajomością rynku, odpowiedniem pomieszczeniem na skład hurtowo ?- konsygnacyjny i gwarancją za dostarczony do sprzedaży towar. Oferty sub: — „Pewny zysk" kierować do Uniwersalnej Agencji Reklamowej, Warszawa Marszałkowska 142.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

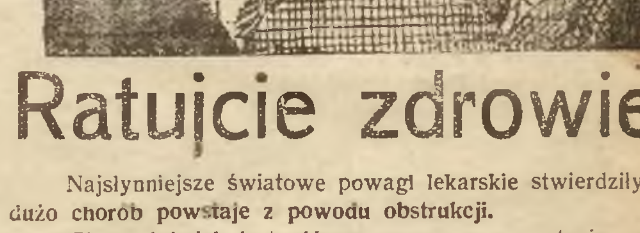

Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że dużo chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 50 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

—Cena ½ pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł. Sprzedaż w aptekach składach aptecznych.

(W. Z. P. 48)

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz**

chor. skórne, wenery czne, narządów moczowych od 9 do 1, od 5 do 8 wieczorem.

DOKTOR **Zeldowiczowa**

kobiece, weneryczne narządów moczowych od 12 — 2 i od 4 -6 ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

Dr. Ginsberg

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

DOKTOR **Blumowicz**

choroby weneryczne — skórne i moczopłciowe. WIELKA 21, tel. 921. od 9 — 1 i 3 — 8

W.Z.P. 23

POPIERAJCIE L.O.P.P

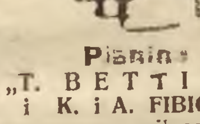

Pianina „T. BETTING" i K. i A. FIBIGER" uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedaż na raty i wynajęcie. — Kijowska 4, H. Abelow

Lokale

5. POK. DOMEK suchy, ciepły z wygodami i ogródkiem dla amatorów przyrody. — latem zastąpi letnisko. Jasna 15.

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł do 4.30

Lekcje

UDZIELAM lekcyj francuskiego — korepetycje — niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Różne

LISTY NA LITWĘ przesyła szybko i regularnie biuro L. Tajc,— Ryga Postfach nr. 511 Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy na 60 groszy.

Buchalter-rzeczoznawca obeznany ze sprawami podatkowemi poszukuje stałej lub akordowej pracy. Organizuje księgowość dokładną i uproszczoną według systemów najnowszych.— Udziela lekcyj w zakresie buhalterji bankowej, handlowej i przemysłowej. Ul. Moniuszki 38 m. 1.

Zguby

Zgubiono złoty zegarek damski z bransoletą. Znalazca zechce się zgłosić za wynagrodzeniem ul. Teatralna 9 m. 10

FRANCISZEK PAKKARD 22)

Podwójne życie Jimmy Dala

Skrytki. Dwie skrytki były zamknięte. Dal zaklął. Stracił tu, przy kasie pół godziny i każda chwila była droga... Nie mógł przeszukać wszystkich papierów..

— A!.. — westchnął z ulgą, biorąc z górnej półeczki długą, wąską kopertę, opatrzoną pieczęciami.

Na kopercie był nadpis:

„Do pana komisarza Scotland Yardu".. „Ważne" „Pilne"

Słowa, wypisane na rogach, były podkreślone czerwonym ołówkiem.

Cienkiem ostrzem jednego ze swych instrumentów, zerwał Dal lakową pieczęć. W kopercie znalazł cztery, drobno zapisane kartki. Przejrzał je i zatrzymał się tylko na ostatniej kartce. Z uśmiechem ironicznym wsunął do kieszeni kartki. Przy świetle swej małej latarki, wyjął z szuflady czysty papier, włożył do tej samej koperty i przykleił pieczęć na miejsce. Nie chciała się trzymać, ale to nie miało znaczenia!

Już teraz światło było mu niepotrzebne. Zręcznie i szybko, wyjął znów szarą pieczęć i przykleił ją do ścianki kasy.

W ten sposób usunął znów z osoby „Szarego Znaka" podejrzenie, o morderstwo.

Z uśmiechem podniósł rękę, by zatrasnąć drzwiczki kasy... ale zamarł, zamieniony w słuch. Czy się mylił?.. Nie, słyszy znowu!.. Ktoś się zbliża do domu. Kroki są coraz bliższe. Było tam dwoch ludzi: Stangeis i ktoś drugi.

Błyskawicznym ruchem, odłożył Dal kopertę na miejsce i zamknął drzwiczki. Ludzie weszli już do domu. W przedpokoju słychać było rozmowę. Można było uciec tylko przez okno. Dal podskoczył do okna i odsunął ciężką partjerę. ale w tejże chwili, odskoczył, jak oparzony

Złapany!.. Był złapany jak mysz w pułapce! Stangeis i ten drugi podchodzili już do drzwi gabinetu, a za oknem stały dwa cienie ludzkie!

Bez namysłu położył się pod oknem i zasłonił się portjerą. Kto mógł stać pod oknem? Co to może znaczyć? Myśli kłębiły się w jego głowie. Czy zauważono go? W oknie było ciemno i portjera jest ciemna, a jednak baczny wzrok mógł dostrzec ruch portjery!

Dal westchnął z ulgą: nie, oni nie widzieli nic! Z dołu doleciał do niego szept:

— Patrz, Ayke! Okno do gabinetu jest otwarte. Chodźmy, tędy możemy wejść. Już ja go będę miał na oku!..

— Zostaw te głupstwa! — przerwał ostro drugi. — Tu nie teatr! Dine zostawi drzwi otwarte, rozumiesz? Oni zaraz wejdą do gabinetu. Tylko słuchaj! On potrafi zatłuc Dine'a prędzej, niż myślisz! O, patrzaj, światło! Przyszli... Chodźmy do drzwi!

Światło zalało gabinet. Przez szparę pomiędzy podłogą a portjerą, Dal widział Stangeisa i grubego, ohydnego Clary Dine'a — stałego bywalca Whichapelskich spelunek.

Ostrożnie wyjrzał ze swej kryjówki przez okno. Cienie zniknęły, ale nie było mowy o ucieczce. Dine stał tak blisko, że Dal mógłby go dotknąć z łatwością.

Dal zacisnął mocno palce dokoła rewolweru. Ostatni akt dramatu miał się rozegrać na jego oczach.. Mimo wszystko sytuacja Stangeisa nie była do pozazdroszczenia — była stanowczo bardziej groźna od sytuacji Dala. Widocznie trzej wspólnicy postanowili skończyć swe porachunki z szefem. Clary Dine usiadł przy biurku, a tamci dwaj czekali przy drzwiach na znak.

Ostrożnie, z pod uchylonej portjery, Dal wyjrzał na pokój. Stangeis siedział przy biurku z pugilaresem w ręku. Obaj byli zwróceni twarzami do okna.

— Powiedźcie, chłopcom, — zaczął zimno Stangeis, — że trzeba chwilowo zniknąć z miasta. Sprawa nie stoi dobrze. Powiedźcie Ołuchowi, że osztratuję go na sto funtów za Sheldona. Nie było potrzeby zabijać go. A i znęcać się po zabiciu nad ciałem, nie było potrzeby. To budzi oburzenie, a nie daje żadnych korzyści, Scotland Yard będzie teraz bardzo starać się. Rozumiesz?

(D.C.N.)

Wydawca: **Stanisław Mackiewicz.** Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z **Witold Tatarzyński.**